

PT.Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5.80
z dostawą do domu . . . zł. 6.10
na prowincjiz przesyłką poczt. . . zł. 6.10
za granicą . . . zł. 9.00Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji **25 gr.****Ceny ogłoszeń:**Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm.
szer.) w zwykłych ogłoszeniach
gr. 30, w nadesłanym i w nek-
gr. 50, w kronice, repertuar
dział gospodarczy, paskiw tek-
ście gr. 70, pod nagłówkiem
na pierwszej stronie zł. 1.—.
Za jedno słowo w drobnych ogło-
szeniach gr. 10, kupno i sprze-
daż słowo gr. 12, matrymonial-
ne, korespondencje prywatne za
słowo gr. 20, dla poszukują-
cych pracy gr. 5. Z zastę-
żeniem miejsc 25 proc. Zagrani-
czne o 50 proc. drożej.Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odosłotu
pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji
i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.650. — Telef. Redakcji 27 i 2192, międzyinstytutowy 22. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

BŁĄD P. NIEDZIAŁKOWSKIEGO.

„Pokój światowy nie wspiera się dziś o żaden granit; groźba nowej wojny wisi nad nami wszystkim na wale cieniutkim sznureczku... Ligj Narodów; gdyby hitleryzm zwyciężył w Niemczech definitywnie, ów sznureczek przemieniłby się w niteczkę. A Polska? W sytuacji, która może nadejść łaża chwila — trwanie sanacyjnego systemu rządzenia przestanie być dramatem wewnętrznym; przeobrazi się w katastrofę. Położenie międzynarodowe świata wyglądałoby dzisiaj inaczej, gdyby Polska, wroga faszystom, związana ściśle ze zwycięską demokracją francuską — stała mocno i twardo na wschód od hitleryzmu i na zachód od Związku Republik Sowieckich.

Gdy idzie o sformułowaną wyżej przez p. Niedziałkowskiego w „Robotniku” diagnozę możliwości wojennych na tle wydarzeń w Niemczech, to trudno nie zgodzić się z trzeźwością takiej oceny sytuacji międzynarodowej w chwili obecnej.

Świadomy błąd i fałsz staje się widoczny z chwilą, gdy p. Niedziałkowski zaczyna wysnuwać wnioski, dotyczące Polski na tle tych możliwości wojennych.

Fałsz tkwi przede wszystkim w sugestii, że Polska po r. 1926 zmieniła swoją geograficzną pozycję między Niemcami a Rosją, że nie znajduje się na „wschód od hitleryzmu i na zachód od Zw. Rep. Sowieckich”. Nietylko naturalnie przyrodzone fakty uniemożliwiają Polsce taką zmianę, cała polityka rządów po r. 1926 jest zarówno wobec Niemiec i Rosji tak jasna i konsekwentna, tak wyłącznie racją stanu, że dzieł bezspornie pokojowej dążeń ani dyktowana, że tylko świadomie zła i na kłamliwą denuncjację nastawiona woła może podawać w wątpliwość samodzielną i niepodległą rolę Rzplitej między hitleryzmem a sowietysmem.

Największy błąd wniosku p. Niedziałkowskiego polega wszakże na dowodzeniu, że inny system rządzenia tzn. system rządów sejmu (bo tylko taki system p. Niedziałkowski ma na myśli) sprostabilby zadaniom, jakie byliby do spełnienia, gdyby nadsięgnęła nowa zawierucha wojenna.

P. Niedziałkowski nie widzi możliwości — w razie wojny — prowadzenia przez Polskę samodzielnej polityki dyktowanej własną racją stanu. Wedle p. Niedziałkowskiego, Polska musiałaby w razie wojny podporządkować swoje interesy obcej racji stanu, wyrażone przez prezeń wymienionej, a mianowicie: demokracji francuskiej. Nawet nie: Francji, tylko wyrażnie: demokracji francuskiej, tzn. lewicy, która obecnie dochodzi tam do władzy.

Nie chcemy w tej chwili poruszać dyskusowanej ostatnio sprawy sojuszu francusko-polskiego, którego podstawy są o wiele trwalsze i głębsze, aniżeli sympatie i nastroje takiego lub innego przejściowego i tak często we Francji zmieniającego się reżimu. Nie chcemy również dotykać absurdalności i niedopuszczalności ze stanowiska dobra i interesów Polski — formuły PPS., która polską rację stanu w momentach rozstrzygających, jak wojna, chce skreślać i uzależnić od dyktatu obcych interesów. Warto tu tylko zaznaczyć, że

p. Niedziałkowski jest w danym przypadku, nieodrodnym dziedzicem i kontynuatorem postawy tych naszych smutnej pamięci przodków, którzy w 19 stuleciu ratunek Rzplitej widzieli wyłącznie w protekcji obcych potencji choćby za cenę jak największych ustępstw, okrojeń i upokorzeń.

Pytamy natomiast: cóż to za kasaćca może być dla Polski ta polityka zagraniczna lewicy francuskiej, pod której opiekunkiem skrzydłami i w której cieniu Polska ma stawiać swój byt

w razie wojny? Jaki interes Polska może mieć w podporządkowaniu siebie w czasie wojennym idealom europejskim lewicy francuskiej?

Sztandarowym postulatem programu tej lewicy, postulatem, w imię którego szła do wyborów w okresie największych triumfów hitleryzmu — jest porozumienie i ścisła współpraca z Niemcami. Ten właśnie punkt programu służył poważnym czynnikiem w „kartelu” lansować w okresie wyborczym sugestię o rewizji sojuszu z Polską, jako

niewygodnego na drodze realizacji zasadniczego postulatu proniemieckiego lewicy.

Nie będziemy tu wymieniać innych i dalszych dążeń programowych lewicy francuskiej w dziedzinie polityki międzynarodowej. „Harmonizują” one mniej więcej podobnie z naszymi interesami, jak to, które „pokój” świata widzi w sojuszu z Berlinem.

Pomijając już zatem wszystkie inne

(Ciąg dalszy na str. 2-ej).

Katastrofa olbrzyma oceanicznego

Francuski statek „George Philippart” padł pastwą płomieni.

Sensacyjne pogłoski w sprawie przyczyn katastrofy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 17 maja. (G). Z Paryża donoszą: Francuski okręt pasażerski „Georg Philippart” stanął w Zatoce Perskiej w płomieniach. Wioził on 900 pasażerów, w tej liczbie 250 dzieci.

Katastrofa nastąpiła w Zatoce Perskiej w chwili, gdy olbrzym oceaniczny zbliżał się do portu w Adenie. W pewnym momencie

pod pokładem okrętu rozległ się ogłuszający huk, ściany zadrżały i ze wszystkich luk buchnęły płomienie ognia.

Trudno zdać sobie narazie sprawę z tego, co się działo na okręcie. Wiadomo z opowiadań pasażerów, że zgóra 100 osób ogarnął ogień, kilkadziesiąt zaś osób, które skoczyły w morze, poniosło śmierć od szczęk rekinów.

Natychmiast na pomoc okrętowi „Georg Philippart” pospieszyły parowce angielskie „Mahsut” i „Contracto”. „Mahsut” uratował 144 osoby, „Contracto” 129 osób. Statek rosyjski „Sowieckaja Neft” uratował 400 osób.

Kapitan „Contractora” donosi, że mnóstwo osób z pośród ocalałych musiał umieścić w lazaretach, gdyż prawie wszyscy są ciężko poparzeni. Uratowani opowiadają, iż wybuch nastąpił w oddziale maszyn wskutek eksplozji paliwa. Płomienie tak szybko ogarnęły okręt, że nie było mowy o użyciu łodzi ratunkowych.

Kapitan parowca „Mahsut” opisuje grozę przejmujące sceny, gdy rekiny które zbierają się w Zatoce Perskiej, atakowały pływających przy pomocy pasów ratunkowych pasażerów.

Ranni i poparzeni umieszczeni zostali w Adenie w szpitalach miejskich. Okręt „Georg Philippart” płonie w dal szym ciągu. Dymy zasnowią Zatokę Perską.

Śledztwo w sprawie katastrofy

na okręcie „Georg Philippart” prowadzi do sensacyjnych wyników. Jeszcze przed wypłynięciem okrętu, agenci Towarzystwa „Messageries Ma-

ritines”, do którego należy „Georg Philippart”, sygnalizowali z Marsylii pogłoskę, jakoby okręt ten miał być wysadzony w powietrze przez komunistów. Wskazywano nawet miejsce, gdzie miała nastąpić katastrofa, mianowicie kanał Suezki. Dyrekcja Towarzystwa nie dawała tym pogłoskom żadnej wiary. „Georg Philippart” miał rzekomo przewozić amunicję i broń do Japonii.

„Georg Philippart” opuścił doki przed kilku zaledwie tygodniami i należał do największych statków oceanicznych świata.

„Georges Philippart” miał 173 m. długości, 20 m. szerokości a pojemność jego wynosiła 20.745 tonn. Mógł on pomieścić 1077 pasażerów.

Poruszany był przy pomocy motorów spalinowych systemu Diesla o sile 5.800 koni parowych.

Dnia 6 listopada 1930 r. w obecności ministra marynarki handlowej statek ten spuszczonej został po raz pierwszy na wodę. Pierwszą morską podróż odbył statek w styczniu 1931. Podróż ta nie dała pomyślnych rezultatów, trzeba było bowiem zmienić wadliwie funkcjonujące śruby.

Dnia 12 stycznia br. statek mający na pokładzie oficjalną komisję odbiorczą, jak również szereg osobistości z marynarki wojennej, ponieważ na wypadek konfliktu wojennego miał on być zamieniony na posiłkowy krążownik, wyruszył ponownie na morze.

Statek zbudowany był wedle wymagań konwencji londyńskiej o ochronie życia ludzkiego na morzu. Statek posiadał wszelkie nowoczesne urządzenia, sale, galerie, oranżerie, salony gry dla dorosłych i dzieci, baseny pływackie, place tenisowe i t.d.

Posiadał 20 łodzi ratunkowych, z których dwie zaopatrzone były w motory i aparaty radiowe.

„Georges Philippart” pierwszą swą podróż odbył na morzu chińskim. Opuścił on Marsylię 28 lutego br., zaś

10 kwietnia przybył do Yokohamy. W dwa dni potem opuścił Japonię i przybył do Colombo. W Dzibuti oczekiwano go 18 maja. Powrót do Marsylii miał nastąpić w końcu b. miesiąca. Okręt przedstawiał wartość 115 milionów franków. Załoga i personel restauracyjny składała się ogółem z 300 osób.

Na gmachu Towarzystwa Messageries Maritimes w Paryżu opuszczono flagi do połowy masztu na znak żałoby. Przed wejściem gromadzą się setki osób, oczekujących na depesze. Ostatnie komunikaty, ogłoszone przez Messageries Maritimes

podają liczbę pasażerów na 900 osób, z czego uratowano 673.

Większość osób uratowanych zdradza objawy wstrząsu nerwowego.

Paryż, 17 maja. (PAT) W chwili wybuchu pożaru na okręcie „Georges Philippart” kapitan okrętu początkowo miał nadzieję, że załoga uda się opanować ogień i dopłynąć do portu w Adenie. Pożar jednak stawał się coraz gwałtowniejszy, wobec czego o godz. 5.54 postanowiono sygnalizować niebezpieczeństwo. W odległości 5 mil morskich od Guardafui sytuacja stała się tak poważna, że rozpoczęło się opuszczenie okrętu. Kapitan okrętu „Georges Philippart” zabrany został przez okręt „Sowieckaja Neft”. Japoński statek „Hakone-Maru”, udający się na miejsce katastrofy, spotkał pustą łódź ratunkową, należącą do „Georges Philippart”. Budzi to poważne obawy co do losu pasażerów tej łodzi.

Parowiec francuski „Andre Lebar” wyruszył o północy na spotkanie statku „Sowieckaja Neft” w celu zabrania na pokład 420 rozbitków statku „Georges Philippart” i przewiezienia ich do Dzibuti. Przypuszczają, że statek sowiecki nie posiada aparatu radiotelegraficznego. Wśród pasażerów statku „Georges Philippart” znajdował się m. in. minister finansów Annama.

=□=

(Ciąg dalszy art. wst. ze strony 1-ej).

sprawy — nie możemy się żadną miarą dopatrzeć dla Polski korzyści w kombatancie wojennym z lewicą francuską, któremu p. Niedziałkowski radby „ratować“ Polskę przed „katastrofą“.

Musimy natomiast stwierdzić, że gdyby Polska sprowokowana, mimo swej woli i oczywistej polityki pokojowej, musiała bronić swej ziemi, to właśnie, tylko i jedynie taki „system rządzenia“, taki Rząd, jak obecny mógłby skutecznie i zwycięsko stanąć na czele walczącego o swój byt narodu. Mogłby, bo jest Rządem niezależnym od jakiegokolwiek obcych i grupowych wewnętrznych interesów, bo jest Rządem siły i wielkich mocarstwowych ambicji, a nie narzędziem słabości i małości.

Każdy inny „system rządzenia“ byłby w chwili próby dziejowej, „systemem“ katastrofy.

Trzy punkty p. Bluma.

Paryż. 17 maja. (PAT.) Blum zamieścił w „Populaire“ bardzo żywo komentowany artykuł.

Według przewidywań Bluma wypadki będą miały następujący przebieg: Herriot otrzymawszy misję utworzenia gabinetu zwróci się do przywódców socjalistycznych z zapytaniem, czy chcą rządzić wraz z radykałami. Odpowiedź socjalistów brzmieć będzie jak następuje: „Nie powiadamy nie. Zależy od was, czy jesteście gotowi przyjąć program i rozwiązać konieczną energię dla przezwyciężenia ewentualnego oporu, jaki w wyniku owego programu powstanie. Odpowiedź socjalistów podyktowana będzie odpowiedzią radykałów“.

Program minimalny, jaki socjaliści przedłożą radykałom, składać się ma z trzech punktów: 1) znaczne i natychmiastowe obniżenie kredytów wojennych, 2) unarodowienie (nacionalizacja) systemu ubezpieczeń, obejmujących również ubezpieczenia od bezrobocia i ubezpieczenia rolne, 3) nacionalizacja kolei żelaznych.

Blum stwierdza, że te trzy punkty stanowią minimum, od którego socjaliści nie odstąpią.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Końcowy komunikat konferencji M. Ententy.

Białogród. 17 maja. (PAT.) Po ostatnim posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy wydany został następujący komunikat:

Ministrowie spraw zagranicznych trzech państw Małej Ententy stwierdzili, że należy położyć kres takiej polityce gospodarczej, która utrzymuje państwa europejskie w stanie chaosu. Ministrowie mniemają, że należy rozpocząć od skromnego układu regionalnego i wychodząc z tego założenia przyjąć od początku propozycję francuską w sprawie układu 5 państw. Państwa Małej Ententy gotowe są przyczynić się do zrealizowania tego układu, przyczem nie żywią żadnych ukrytych dążeń politycznych i liczą się z interesami państw sąsiednich.

Ministrowie Małej Ententy mają nadzieję, że gdyby się udało zrealizować tę pierwszą kombinację, mogłaby ona z łatwością stać się podstawą układu o charakterze bardziej ogólnym.

Jednocześnie ministrowie stwierdzają, że chaotyczny stan gospodarstwa międzynarodowego wytworzył trudności finansowe, którym należy przeciwdziałać możliwie jak najszybciej.

Rozstając się, ministrowie wyrażają przekonanie, że przyszła konferencja Małej Ententy odbędzie się w Czechosłowacji.

Aresztowania w Białogrodzie.

Białogród. 17 maja. (PAT.) W ostatnich czasach rozrzucono w Białogrodzie liczne odezwy nawołujące do zmiany ustroju społecznego i politycznego kraju. Odezwy te podawały również kłamliwe i tendencyjne informacje o położeniu kraju celem zachwiania zaufania w jego przyszłość.

Sledztwo stwierdziło, że większa

część tych odezw redagowana była i rozpowszechniana przy pomocy pewnych osób przez dr. Dragoluba Joannowicza, prof. uniwersytetu i dr. Sima Markowicza b. deputowanego komunistycznego. Wdrożone zostało energiczne śledztwo celem bliższego zbadania działalności wyżej wymienionych oraz ich współników.

P. Greenwall dalej bredzi o Gdańsku.

Londyn. 17 maja. (PAT.) „Daily Express“ zamieszcza dziś ponownie niesłychane brednie Greenwalla, datowane z Gdańska, o tem jak Gdańsk jest otoczony wojskami polskimi.

Cały artykuł Greenwalla utrzyma-

ny jest w typie sensacyjnym i zawiera mapy Gdańska, „korytarza“ i granice Niemiec. Żadnych powoływań się na wysoko stojące osobistości w Gdańsku tym razem niema.

Walki religijne w Bombaju przybierają coraz okrutniejszą formę.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 17 maja. (G.) Z Londynu donoszą: Liczba ofiar dwudniowych walk religijnych między Hindusami a Mahometanami w Bombaju, sięga 77 zabitych i około tysiąc rannych. Akcja policji nie odnosi skutku.

Mahometanie odznaczają się ogromnym okrucieństwem. Mordują każdego napotkanego Hindusa, nawet kobiety i dzieci. Ukrywają się w bramach, skąd napadają na przechodzących Hinduśców, sztylując ich. Zanotowano kilka wypadków ukamienowania kobiet hinduskich.

Wczoraj przybył do Bombaju batalion piechoty angielskiej i kolumna samochodów pancernych. Straż ogniowa nie może podołać wielkiej ilości pożarów, które są wzniecone przez maho-

metan w poszczególnych dzielnicach miasta.

Bombaj. 17 maja. (PAT.) W czasie zorganizowanego przez muzułmanów obchodu doszło znowu do starcia. 8 osób jest zabitych, 150 rannych. Wiele sklepów splondrowano.

Bombaj. 17 maja. (PAT.) Niepokoje przeniosły się także na dzielnicę przemysłu włókienniczego. 30 zakładów tkackich zostało zamkniętych, wskutek czego 40.000 robotników pozostało bez pracy.

Rząd postanowił przedsięwziąć energiczne kroki w celu położenia kresu niepokojom. Ogłoszono rozporządzenie zabraniające tworzenia się na ulicach grup ponad 5 osób.

Jak broni się Gorgułow.

Paryż. 17 maja. (PAT.) Gorgułow oświadczył sędziemu śledczemu, że od pewnego czasu ogarnięty był przez idee fixe zabicia prez. Doumera.

Walczyl on z tą manją i jeszcze w dzień zbrodni usiłował wywołać are-

stowanie siebie, co mu uniemożliwiło dokonanie zbrodni.

Gorgułow twierdzi, że strzelając do prez. Doumera działał jakby pod wpływem hipnozy. Dodał on, że od 15 lat choruje na syfilis.

Obrońca Gorgonowej wniosł kasację

Lwów, 18 maja.

Obrońca Gorgonowej dr. Axer wniosł w dniu wczorajszym kasację od wyroku skazującego Gorgonową na śmierć. Wywody, motywujące kasację, wniosie dr. Axer, stosownie do wymogów ustawy, w przeciągu dni 7.

Część prasy stawia różne przypuszczenia co do motywów, jakie dr. Axer wysunął dla poparcia kasacji. M. in. przypuszczają, że w wywodach tych podniesiona będzie sprawa odrzucenia przez sąd wniosku obrońcy na zbadanie okoliczności tragicznej śmier-

ci Neuwerówny, której zwłoki, noszące podobne ślady sztucznej defloracji, znaleziono w studni na Lewandówce. Jeden z dzienników podnosi sprawę pytania, postawionego przez Trybunał Sądowi przysięgłych, wywodząc, że w pytaniu tem pominięto kwestię, na czem polegała działalność, która wywołała śmierć Zarembianki.

Jak się dowiadujemy, wszystkie te pogłoski są przedwczesne. Jakie motywy naprowadzi dr. Axer, dotychczas nie wiadomo.

Ostatnie wiadomości gospodarcze.

(Telefonem od naszego korespondenta)

DALSZY SPADEK BEZROBOCIA.

Warszawa, 17 maja. (B) Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy liczba bezrobotnych na terenie całej Polski spadła w ostatnim tygodniu o 10.725 osób.

WYKUPIENIE UDZIAŁÓW DUŃSKICH W TOW. GDYNIA-AMERYKA

Warszawa, 17 maja. (B) Jak się dowiadujemy, prowadzone od pewnego czasu pertraktacje o wykupienie przez

Rząd Polski udziałów strony duńskiej w Towarzystwie Transatlantycznym Gdynia—Ameryka, zostały doprowadzone do końca.

Statki i obiekty lądowe Towarzystwa przeszły całkowicie na własność Rządu Polskiego.

Zawarta umowa przedstawia się bardzo korzystnie dla strony polskiej, albowiem zamiast pierwotnych 18 milionów zł. obecnie udział został

wykupiony kosztem 7 milionów złotych.

W związku z wykupieniem udziałów duńskich, jeszcze w bieżącym roku Towarzystwo zostanie całkowicie spolszczone. Personal duński zostanie stopniowo zwolniony.

Benesz w Budapeszcie.

Budapeszt. 17 maja. (PAT.) Min. spraw zagranicznych Czechosłowacji Benesz, wracając z Białogrodu do Praги, zwiedził wczoraj Budapeszt i złożył hołd na mogile Nieznanego Żołnierza. Przedstawicielom prasy oświadczył, że rokowania białogrodzkie nacechowane były szczerem dążeniem do współpracy. Specjalnie rozpatrywano kwestię sąsiedzkich stosunków z Węgrami i Austrią. Rozpatrzono tu wszelkie możliwości, kierując się pragnieniem przyjacielskiego współżycia. W stanie obecnym nie można przedsięwziąć żadnych nowych kroków w tej dziedzinie, ponieważ wielkie mocarstwa nie ustaliły jeszcze swych stanowisk w sprawie konfederacji nadduńskiej.

Dymisja premiera złożona telefonicznie.

Londyn. 17 maja. (PAT.) Po raz piąty w historii, premier jednego ze stanów australijskich zgłosił swoją dymisję telefonicznie po przez ocean, będąc oddalony od miejsca swego urzędowania o 12 tysięcy mil.

Fakt ten dokonał się wczoraj wieczorem, gdy premier stanu Victoria w Australji Hogan, który stał na czele rządu Labour Party, bawiac chwilowo w Londynie zgłosił telefonicznie swoją dymisję gubernatorowi stanu Victoria. Dymisja ta została przyjęta, ale równocześnie gubernator również telefonicznie polecił obecnemu rządowi dalsze pełnienie funkcji aż do czasu powołania nowego rządu po zebraaniu się nowego sejmu.

Pożar w Zakładach Kruppa.

Berlin. 17 maja. (PAT.) W suszarni materiałów, ogniotrwałych w zakładach Kruppa w Essen, wybuchł w nocy olbrzymi pożar, który objął zabudowanie długości 80 metrów i szerokości 40 metrów. Ogień groził przytem przerzuceniem się na pobliskie mode larnie.

Zaalarmowano wszystkie oddziały fabrycznej straży pożarnej, które rozpoczęły akcję ratowniczą. Snopy iskier, buchające z płonącego budynku, zasypywały okoliczne domy. Dopiero o godz. 4 nad ranem udało się pożar umiejscowić.

Miejscowa straż pożarna nie było wzywana na teren fabryczny, zarząd fabryki zażądał natomiast silnych oddziałów policyjnych, celem odgródnienia miejsca pożaru kordonem i nie dopuszczenia tłumów ciekawych, napływających mimo pory nocej.

Niesamowita historia brazylijska.

Porto Allegre. 17 maja. (P. A. T.). W miejscowości Baccacay w Brazylii pewna kobieta powiła 10-cioro dzieci, w tem dwóch chłopców i 8 dziewcząt. Wszystkie niemowlęta zmarły natychmiast po przyjsciu na świat. Matka cieszy się zupełnym zdrowiem. Fenomenalny ten wypadek zainteresował ogromnie sfery lekarskie.

*Popieraj przemysł rodzinny
A dasz pracę bezrobotnym.*

Z DNIA.

POWRÓT PREMIERA PRYSTORA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 maja. (B.) Premier Prystor, który Zielone Świąta spędził na Wileńszczyźnie, powraca do Warszawy w dniu jutrzejszym.

MIN. JĘDRZEJEWICZ ZWIEDZA ZACHODNIE OKRĘGI SZKOLNE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 maja. (B.) Minister oświaty p. Jędrzejewicz wyjechał do Katowic, Poznania i Torunia, celem zwiedzenia tych okręgów szkolnych.

ZAPROSZENIE NA MEETING LOTNICZY W LONDYNIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 maja. (B.) W Warszawie bawili dziś dwaj lotnicy angielscy, bracia Jackman, którzy przybyli samolotami turystycznymi, przywożąc zaproszenie dla lotników polskich na wielki międzynarodowy meeting lotniczy, który odbędzie się 3 września w Londynie. Po jednodniowym pobycie w Warszawie, bracia Jackman odlecieli do Wiednia.

ZJAZD DYREKTORÓW KOLEI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 maja. (B.) Dnia 19 b. m. odbędzie się XI z rzędu zjazd dyrektorów kolei, na którym omawiane będą sprawy administracyjno-prawne. Zjazdowi przewodniczyć będzie minister Kühn.

Zastosowanie spirytusu

IAKO ŚRODKA NAPĘDOWEGO DO MOTORÓW SPALINOWYCH.

W dniu dzisiejszym oczekiwany jest we Lwowie powrót raidu samochodowego na okowicie t.j. spirytusie nieoczyszczonym, gorzelniczym. Raid organizowany przez Radę Naczelną Przemysłu Gorzelnictwa w Warszawie, ma za zadanie wykazać sprawność oraz elastyczność motorów pędzonych na spirytusie. Trasa raidu dookoła Polski obejmuje 4.500 km., z tego raid przebył już z górą 3.500 km. w ciężkich warunkach drogowych, bez najmniejszych trudności wykazując wysoką wartość nowego paliwa.

W raidzie biorą udział dwa wozy osobowe: Chrysler 6-cio cyl. typ 66, i Essex 6-cio cyl. typ 30. Oba samochody zaopatrzone są w normalne gaźniki przystosowane do napędu spirytus sem surowym lub benzyna.

Celem zbadania wartości nowego środka napędowego, t.j. zużycia paliwa, zrywu i elastyczności motoru, od były się dnia 14 b. m. pod nadzorem komisji próby, które wypadły dla spirytusu b. korzystnie i dowiodły, że nowy środek napędowy jest co do wartości równoznaczny z benzyna.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 17 maja. (Tel. wł.) Komunikat PIM. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 18 bm.: Pomorze, Polska Środkowa. Wyżyna Małopolska, Wileńskie, Polesie, Wołyń, Podole, Małopolska Wschodnia: Pogoda słoneczna, bardzo ciepło (24 do 28 st.), o zachmurzeniu niewielkim. Miejscami w godzinach po południowych możliwe burze. Słabe wiatry zmienne.

Temperatura we Lwowie w dniu 17 b. m. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barom. 735,20, temperatura +15,00 st., o godz. 1 w południe ciśnienie barometryczne 735,72, temperatura +22,00 st., o godz. 9 wiecz. ciśnienie barom. 736,84, temperatura +18,8 st.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Armia japońska ku czci swoich poległych.



W ostatnich dniach odbyły się w stolicy Japonii w Tokio uroczyste nabożeństwa żałobne, zorganizowane przez władze wojskowe dla uczczenia kilkuset żoł-

nierzy japońskich, poległych w czasie walk w Mandżurji i w Szanghaju. Na ilustracji naszej widzimy fragment z japońskiego nabożeństwa żałobnego.

Połączenie dwóch ministerstw

nastąpi wkrótce w drodze dekretu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 maja. (B.) Dowiadujemy się, że uchwalony na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów projekt połączenia Ministerstwa Reform Rolnych i Rolnictwa opublikowany zostanie niebawem w Dzienniku Ustaw w formie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej. Rozporządzenie to stanowi

będzie podstawę prawną dla połączenia obu resortów.

Ustanowiony zostanie jeden urząd ministra rolnictwa i reform rolnych, w którym będą połączone wszystkie agendy dotychczasowych dwóch oddzielnych ministerstw.

Do zakresu działania Ministra rolni-

Ultimatum armji japońskiej do rządu.

Nowy zamach w Tokio. — „Czarny Smok” i „Bractwo krwi”.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 maja. (G.) Z Londynu donoszą: Dziś zamordowany został w Tokio baron Niszida, znany działacz polityczny, redaktor jednego z dzienników. Zamachu dokonali członkowie Związku Czarnego Smoka. Niszida został czterokrotnie ranny w pierś kulami rewolwerowymi i poniósł śmierć na miejscu. W kołach ościsłkich Niszida uchodził za zdrajcę organizacji „Czarnego Smoka”.

W Tokio krąży pogłoski o rzuceniu bomby do mieszkania admirała Suzuki, który był upatrzonej na ewentualnego premiera.

Oficjalna agencja japońska donosi, że kadeci i oficerowie, którzy stawili się przed władzami, po dokonaniu zamachu na premiera Inukai, będą oddani pod sąd wojskowy. W Tokio spodziewają się, że jada moment nastąpią poważne zmiany na stanowiskach ministrów wojny i marynarki.

Po zamachu na premiera Inukai,

armja japońska wystosowała do rządu ultimatum,

w którym domaga się utworzenia nowego gabinetu ministrów pod zwierzchnią władzą cesarza. Armja domaga się przede wszystkim ustąpienia ministra spraw wojskowych Arachi, pozatem wielu innych dygnitarzy państwa.

Tokio, 17 maja. (PAT). Duchowny Nisho aresztowany w dniu 11 marca br. pod zarzutem udziału w zamachu oświadczył policji obecnie, że 17 młodych ludzi, którzy dobrowolnie oddali się w ręce policji, należy do tajnego stowarzyszenia pod nazwą „Bractwo Krwi”, którego celem jest usunięcie z pomocą wszelkich możliwych środków, aż do zabójstwa włącznie, wszystkich mężów stanu i polityków, będących nieżyczliwie usposobionymi dla ruchu nacjonalistycznego.

DEPESZE KONDOLENCYJNE.

Warszawa, 17 maja. (PAT) Z powodu zamachu, dokonanego na osobę prezesa Rady ministrów Japonii — Inukai, premier Prystor wystosował do p. Takahashi, pełniącego obowiązki prezesa Rady ministrów, depeszę kondolencyjną.

Moskwa, 17 maja. (PAT) Mołotow wysłał do japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych telegram, wyrażający rządowi japońskiemu kondolencje rządu sowieckiego z powodu śmierci premiera Inukai.

KTO STANIE NA CZELE NOWEGO RZĄDU.

Tokio, 17 maja. (PAT) Jest rzeczą możliwą, że ultimatum, wysunięte przez armję, będzie wzięte poważnie w rachubę, abowem wedle postanowień konstytucji minister wojny może być wybrany tylko z pośród generałów, nie można więc będzie utworzyć gabinetu bez wyrażenia zgody armji, która ze swej strony odmawia swego poparcia gabinetowi partynemu.

Paryż, 17 maja. (PAT) „Petit Parisien” ogłasza refleksje swego specjalnego wysłannika na Daleki Wschód po zabójstwie japońskiego premiera Inuka. Wiadomość o zamachu nie była niespodzianką. Z wyjątkiem oficjalnych sfer, gdzie tematu tego nie wolno było poruszać,

wszyscy w ostatnich czasach mówili o zbliżającym się zamachu stanu.

Nikt jednak nie przypuszczał, aby miał on nastąpić w najbliższym czasie. Zamach nie był skierowany przeciwko Inukai, cieszącemu się ogólnym poważaniem, lecz przeciwko szefowi rządu. Jest on dalszym ciągiem morderstw politycznych, które w styczniu i lutym b. r. pozbawiły życia ministra finansów oraz jednego z dyrektorów wiel-

kiego banku Mutsiu. Ruch ten posiada pierwszorzędne znaczenie i może pociągnąć za sobą różne zmiany. W tych okolicznościach — pisze korespondent — trudno przewidzieć, kto weźmie na siebie ciężar rządów. Partja liberałna jest równie niepopularna jak i partja konserwatywna.

Tokio, 17 maja. (PAT) Kisaburu Suzuki, minister spraw wewnętrznych, stanął na czele stronnictwa konserwatyistów. Jest rzeczą niemal pewną, że stanie on na czele nowego rządu.

JAK ROZDZIELONE BĘDĄ AGENDY MIN. ROBÓT PUBLICZNYCH.

Warszawa, 17 maja. (B.) Rada Ministrów postanowiła przedłożyć Panu Prezydentowi Rzplitej do podpisu rozporządzenie z mocą ustawy o zniesieniu urzędu ministra robót publicznych. Naskutek przygotowanego przez specjalną komisję projektu zniesienia tego ministerstwa, agendy jego przekazane zostaną ministerstwom: spraw wewnętrznych, spraw wojskowych, skarbu, komunikacji, przemysłu i handlu oraz rolnictwa i reform rolnych.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, które ukaże się niebawem, określi, jakie agendy przekazane będą wymienionym ministerstwom.

KONGRES PENKLUBÓW.

Budapeszt, 17 maja. (PAT) W niedzielę w wielkiej sali akademii nauk w obecności 250 uczestników z 22 różnych krajów nastąpiło uroczyste otwarcie 10 kongresu Penklubów.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

W Warszawie, 17 maja. (G.) Z Moskwy donoszą: W Moskwie daje się zauważyć wielki niepokój z powodu ostatnich wypadków w Japonii. W sferach rządowych w Moskwie panuje przekonanie, że wypadki, które rozegrały się w Tokio, nie pozostaną bez wpływu na sytuację na Dalekim Wschodzie.

ZANIEPOKOJENIE W MOSKWIE.

Według wiadomości z Nowego Jorku, w Rosji sowieckiej odbywa się obecnie nieoficjalnie mobilizacja 250.000 żołnierzy. Siły te mają być wysłane na granice Mandżurji. Rząd sowiecki dementuje tę informację.

Sądzą, że

do władzy dojdzie partja wojskowa, a w wyniku tego nastąpi zaostrożenie stosunków japońsko-sowieckich.

Sowiety nie mogą patrzeć obojętnie na rosnącą ekspansję japońską w Mandżurji.

Premier Mołotow, który zamierzał powrócić z Dalekiego Wschodu do Moskwy, na wieść o zamachu w Tokio udał się z Czyty do Władywostoku.

Na kurhanie w Zadwórzcu.

Lwów, 17 maja.

W sobotę 14 b.m. odbyła się podniosła uroczystość na kurhanie w Zadwórzcu.

Na uroczystość tę przybyli specjalnym pociągami ze Lwowa reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, starszyzna strzelecka, drużyny Związku Strzel., delegacje Związków i Stowarzyszeń i t.d. Między in. obecni byli: dowódca OK. gen. Popowicz, przedstawiciel p. wojewody lwowskiego naczelnik Krzywoszyński, starosta lwowski Eckhard, prof. Uniw. J. K. dr. Mozołowski, prezes Zarządu Okr. VI. Zw. Strzel., wiceprezes Izby skarbowej dr. Adam Piasecki, zastępca prezesa Okr. major Stachelski, komendant VI. Okr. Zw. Strzel., pułk. Bittner, pułk. Świątecki, starosta złoczowski, Płachta, starosta przemyski Grędowski i wielu innych.

O godz. 18-tej zebrali się na kurhanie oświetlonym pochodniami oddziały Związku Strzeleckiego oraz przybyli reprezentanci władz. Modły odprawił ks. prałat Małeki, wygłaszając podniosłe przemówienie do Strzelców. Po przemówieniu prezesa dr. Mozołowskiego uczestnicy uroczystości powrócili do Lwowa.

Wszystkie drużyny, które weźmą udział w marszu zadwórzczanskim, podane zostały badaniom komisji lekarskiej i sędziowskiej. Drużyny te zakwaterowane zostały w Zadwórzcu w wagonach kolejowych na stacji. O godzinie 3.40 rano nastąpi raport, zaś o godzinie 4-tej start drużyn do Lwowa. Liczba dopuszczonych do marszu drużyn wynosi 13.

Z SALI SĄDOWEJ.

Prof. Studyński skarży.

W dniu 14 bież. mies. toczyła się odroczone przed kilkunastu dniami rozprawa przeciwko Postulakowi, dyr. „Czerwonej Kaliny“, i Kostkowi, red. „Difa“, oskarżonym o zniesławienie prof. Studyńskiego.

Przesłuchano kilku świadków, m. in. dwóch braci Kruszelnickich, red. Mudryja, Nawrockiego i dr. Pasternaka, którzy zeznali niekorzystnie dla oskarżyciela prywatnego.

Rozprawę odroczone do 19 b. m.

Z kroniki wypadków.

TRAGICZNY WYPADEK W FABRYCE PAPRYKI.

Lwów, 17 maja.

W sobotę w południe w fabryce papryki na Zniesieniu zdarzył się tragiczny wypadek. Robotnik Ludwik Filipowski podczas obsługi jednej z maszyn został porwany przez rozpedzone tryby. Ma on zmiążdżoną prawą rękę. Odwieziono go do szpitala.

WOJSKOWE AUTO PRZEJECHAŁO PRZECHODNIA.

W sobotę przed wieczorem na ul. Akademickiej obok kamienicy Szpreche ra pędzące auto 6-tego dywizjonu samochodowego najechało na 64-letniego Augusta Szmonieckiego (Kopalna). Szmoniecki doznał wielu ciężkich obrażeń. W stanie groźnym odstawiono go do szpitala.

„Kulturkampf na terenie korytarza“.

Nad czym obraduje zjazd Niemców z zagranicy.

Berlin, 17 maja. (PAT) W Elblągu odbywał się w czasie świąt doroczny zjazd Związku Niemców zagranicznych pod przewodn. prezesa b. ministra Reichswehry, generała Gesslera.

W uroczystości otwarcia wzięli udział przedstawiciele władz niemieckich a między innymi również i ministerstwo Reichswehry.

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Prezydenta Hindenburga, na którą nadeszła odpowiedź. Życzenia zjazdu przesłał również kanclerz Brüning.

Równocześnie odbywa się konferencja delegacji kobiecych, wśród których znajduje się delegacja z Polski i Gdańska. Posłanka do sejmiku p. Spohr wygłosiła referat na temat „Wschód niemiecki, przeznaczenie Niemiec“.

Dziś w drugim dniu obrad odbył się szereg manifestacji wschodnio-pruskich związków szkolnych, niemieckich organizacji sportowych i t.d.

Na walnem zgromadzeniu zjazdu przewodniczący Gessler wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że do brzo się stało, iż zebranie zwołane zostało na wschodnich obszarach Rzeszy, celem zmanifestowania, że Rzesza nie wyrzeknie się nigdy swych pretensyj do ziem zamieszkałych przez ludność niemiecką. Z kolei zabierali głos przedstawiciele Rzeszy i rządu pruskiego oraz kościoła ewangelickiego.

Z okazji połączenia się związku popieranego niemiecką zagranicą ze wschodnim związkiem szkolnym, od-

było się wspólne zgromadzenie, na którym radca rządu Rzeszy Goedecke wygłosił odczyt pt. „Korytarz jako zagadnienie europejskie“. Na zebraniu tem powzięto rezolucję stwierdzającą pogorszenie się warunków rozwoju niemieckiej za granicami Rzeszy.

Po południu odbyła się akademja z udziałem młodzieży, na której założyciel niemieckiego związku szkolnego w Polsce Treut mowił o „okresie pionierskim niemieckiego Kulturkampfu na terenie korytarza“. Wreszcie na innym zgromadzeniu urzędowym tegoż dnia, dr. Fechter oświadczył, że wschód niemiecki domaga się przyłączenia do Rzeszy.

==□==

Tanie budownictwo mieszkaniowe.

UCHWAŁY KOMITETU EKONOMICZNEGO MINISTRÓW.

Warszawa, 17 maja. (PAT.) Dnia 14 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów Prystora posiedzenie Komitetu Ekonomicznego, na którym m. in. w związku z bardzo wydatnym obniżeniem się kosztów materiałów budowlanych, w szczególności zaś kosztów surowca drzewnego, rozpatrywano dalsze możliwości porparcia drobnego taniego budownictwa

Powzięta w tej sprawie uchwała zmierza do ułatwienia szerokim kołom ludności nabywania na dogodnych warunkach terenów państwowych w okolicach większych ośrodków miejskich, oraz do zastosowania szeregu ulg i ułatwień w załatwianiu formalności, związanych z drobnym budownictwem tanich mieszkań.

==□==

Tajemnica śmierci dziecka Lindbergha

Morderstwo, czy też nieszczęśliwy wypadek.

Berlin, 17 maja. (PAT.) Jeden z dzienników berlińskich ogłasza list anonimowy zawierający zupełnie odmienne od dotychczasowych wersji co do okoliczności, w jakich nastąpiła śmierć dziecka Lindbergha.

Autor listu jest, jak wynika z treści, reemigrantem niemieckim z Ameryki, który przypadkiem dowiedział się o tajemnicy śmierci małego Lindbergha. Wedle zeznań autora anonimowego listu, dziecko Lindbergha nie zostało zamordowane, lecz przejecha-

ne przez samochód w czasie, gdy bawiło się na dworze przed garażem. W samochodzie tym znajdowała się jedna ze znajomych rodziny Lindbergha wraz z szoferem.

Sprawcy nieszczęśliwego wypadku w obawie przed odpowiedzialnością ukryli wypadek a zwłoki dziecka zakopali w lesie. Autor listu wskazuje na szofera, jako na osobę, która mogłaby udzielić policji wyjaśnień o zajściu.

==□==

Bitwa z sekciarzami w jaskini.

TAJNE SCHADZKI SEKTY INOCENTYSTÓW W BESARABJI.

Wiedeń, 17 maja. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu, że wczoraj w nocy pięciu żandarmów w czasie patrolowania w gminie Petrunia w Besarabji odkryło wielką jaskinię, leżącą na głębokości 10 metrów pod powierzchnią ziemi, w której zbierała się na tajne schadzki sekta inocyentystów.

Żandarmi zdolali ubezwzględnić stojącego na straży jednego z sekciarzy i wtargnęli do wnętrza, w którym znajdowało się 100 osób kobiet i mężczyzn, uprawiających orgie.

Inocyentyści cofnęli się na widok żandarmów do dalszej części grotu. Żandarmi obsadzili wówczas wejście do

jaskini i posłali po posiłki. W międzyczasie grupa inocyentystów zdołała wy dostać się z grotu innym wyjściem i napadła na żandarmów, atakując ich pałkami i kamieniami. Żandarmi użyli wówczas broni palnej, przyczem 2-ch sekciarzy zostało zabitych, 4-ch zaś ciężko rannych.

Przy pomocy mieszkańców wsi żandarmom udało się aresztować 20 członków sekty, reszta zaś zamknęła się w jaskini.

Wedle twierdzenia żandarmów w podziemnej grocie znajdują się wielkie skarby w postaci ikon, dywanów, klejnotów i t. d.

==□==

Krew pod kołami tramwaju.

Lwów, 17 maja.

W sobotę popołudniu około godz. 17 na ulicy Zamarstynowskiej koło kamienicy nr. 20, do pędzącego tramwaju „piatki“ podbiegł jakiś młody, około 18-letni chłopiec i wskoczył na tylny pomost pierwszego wozu.

Posłiznęła się mu jednak noga i ru-

nął pod koła wozu przyczepnego. Natychmiast zatrzymano tramwaj i wyciągnięto nieszczęsnego pasażera całego we krwi z pod kół tramwaju.

Natychmiast zaalarmowano pogotowie ratunkowe, które pospiesznie przybyło na miejsce. Przejechany człowiek miał pękniętą podstawę czaszki,

==□==

pozaatem koła urwały mu lewą nogę. W stanie zupełnej nieprzytomności odwieziono go do szpitala.

Żołnierz szpieg skazany na śmierć.

Lublin, 17 maja. (PAT.) Sąd wojskowy w Lublinie rozpatrzył sprawę szeregowca 23 pp. Grzegorza Wilkosza z Włodzimierza Wołyńskiego, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych.

W rezultacie rozprawy Wilkosz skazany został na wydalenie z wojska i karę śmierci. Oskarżony zwrócił się do p. Prezydenta o ulaskawienie, jednak p. Prezydent z prawa łaski nie skorzystał, wobec czego wyrok śmierci o godz. 7 rano został wykonany.

GROENER USTĄPI Z GABINETU?

Berlin, 17 maja. (PAT.) W kołach politycznych krąży uporczywe pogłoski, że generał Groener sprawujący ad interim kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych, nie zostanie mianowany ministrem tego resortu. Prasa demokratyczna uważa tę pogłoskę za wynik kampanii kół nacjonalistycznych zmierzających do obalenia Groenera i usunięcia go z gabinetu Rzeszy.

PROJEKTY BEZROBOTNYCH AMERYKAŃSKICH.

Waszyngton, 17 maja. (PAT.) Przewodniczący organizacji robotniczych 7 głównych sieci kolejowych, wystąpił do prez. Hoovera z propozycją ogłoszenia 25-letniego moratorium dla długów wojennych i częściowego ich skreślenia w zamian za zgodę państw dłużniczych na import towarów amerykańskich.

TRAGICZNA ŚMIERĆ POLSKICH GÓRNIKÓW.

Lille, 17 maja. (PAT.) W kopalni Mericourt wskutek zawalenia się jednej z podziemnych galerii zginęło tragiczną śmiercią 2-ch polskich górników. Dolczek i Gajdoś. Obaj byli żonaci i po zostawili sieroty.

OTWARCIE TARGÓW KATOWICKICH.

Katowice, 17 maja. (PAT.) W sobotę o godz. 16-tej nastąpiło tu otwarcie III Targów Katowickich. Aktu otwarcia po przemówieniu prezydenta miasta dr. Kocura i przedstawiciela Izby handlowej Kowalczyka dokonał nacelnik Wydziału w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim inż. Banaszkiewicz.

==□==

Zapisujcie się

na członków T. S. L.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

O zmianę struktury samopomocy akademickiej

W czasach dzisiejszego kryzysu gospodarczego i związanego z tem pogorszenia materialnych warunków i możliwości studjowania, sprawa samopomocy polskiej młodzieży akademickiej staje się szczególnie ważną, a zagadnienie sprawnego funkcjonowania instytucji samopomocowych młodzieży szczególnie palącym.

Bratnie Pomocy muszą zostać uspołecznione, a samopomoc usprawniona. Oba te postulaty dadzą się tylko wówczas uskutecznić, jeżeli obecna struktura Bratnich Pomocy ulegnie przebudowie. Przebudowa ta musi oprzeć się na eliminacji możliwie jak największej czynnika politycznego od wpływu na samopomoc i od rządów nią, na wprowadzeniu w możliwie jak najwyższym stopniu czynnika fachowego i samopomocowego, oraz na należytem wzmoczeniu kontroli.

Dzisiejszy stan jest bowiem taki, że Bratnimi Pomocami nie rządzą władze będące istotnem odzwierciedleniem dążeń ogółu członków danego bratniaka, lecz władze wybrane na swoistego rodzaju masowce, jaką stały się obecnie walne zebrania instytucji samopomocowych. Jasnem jest, że walne zebranie, które z powodzeniem mogło odgrywać swoją rolę wówczas, gdy poszczególne instytucje samopomocowe liczyły kilkuset członków a na walne zebranie przychodziła tylko ich część, dzisiaj, gdy liczba członków bratniaków już dawno przekroczyła tysiące, już zadaniom swoim nie może odpowiadać. Statut Bratniej Pomocy UJK, częściowo tym postulatom już odpowiada. Władze Towarzystwa nie są bowiem już wybierane w gorącej atmosferze, zasugerowanego demagogią walnego zebrania, lecz poza niem. Niesłusznie wszystkie powyższe postulaty znalazły już swój wyraz w postanowieniach statutu Bratniaka uniwersyteckiego. Jak bowiem już wyżej podkreślono, władze kierujące Bratniakiem winny odzwierciedlać dążenia wszystkich zrzeszonych w danym Bratniaku akademików. Będzie to zaś tylko wówczas możliwe, gdy wybory do władz Bratniej Pomocy będą się odbywały systemem pięcioprzymiotnikowym. Wtedy dopiero wszyscy członkowie Bratniaka będą pośrednio mieli wpływ na swoją instytucję samopomocową, zostanie zaś usunięty stan dzisiejszy gdy przypadkowo większa grupa bezwzględnej większości wybierająca władze Bratniaka właściwie tym Bratniakiem rządzić będzie. Doprowadza to bowiem w konsekwencji do istnie absurdalnego stanu rzeczy, że na przykład w Bratniaku liczącym około 1500 członków w głosowaniu bierze udział około 500, z których naprzykład 252 decyduje o losach całej Bratniej Pomocy. Dzisiejszy statut Bratniej Pomocy UJK, który w konsekwencji może spowodować zaistnienie podobnie absurdalnego stanu rzeczy, w odnośnych swoich postanowieniach musi ulec zmianie.

Dalsza realizacja powyżej wyrażonych postulatów może nastąpić tylko wówczas, gdy walne zebrania będące dzisiaj właściwie już niczem innem jak masowymi wiecami, na których co gorzej coraz częściej są godne apasów przedmiejskich karcerne awantury, burdy i bójki, zostaną usunięte. Walne zebrania muszą zostać zastąpione radami nadzorczymi, wybranymi z wyżej wyluszczonych przyczyn w głosowaniu pięcioprzymiotnikowym. Za tego rodzaju rozwiązaniem kwestji przemawiają, prócz innych, przede wszystkim następujące argumenty: Walne zebranie, złożone z kilkuset nie znających się na sprawach samopomocowych osób nie może z korzyścią decydować o sprawach samopomocy; rozstrzygnięcie polityczne właściwe wszystkim walnym zebraniom stowarzyszeń akademickich nie może z pożytkiem wpływać na ukształtowanie się planu pracy danego Bratniaka, jak też na obiektywne osądzenie wyników pracy dotychczasowej kontroli wykonywana

przez walne zebranie, na którym znajduje się większość kierunku politycznego, który przy dotychczasowym systemie wylaniał zarząd i komisję rewizyjną stając się iluzją; wprowadzenie rady nadzorczej złożonej z najwyższej kilkunastu osób, fachowców samopomocowych któraby wybierała pozostałe władze Bratniaka i posiadała rozszerzone kompetencje walnego zebrania, spowodowałoby, że dotychczasowa polityczna walka na walnych zebraniach przemieniłaby się niewątpliwie w ścieranie się programów samopomocowych, których wszystkie pozytywne i konstruktywne momenty utwo-

rzyłyby w wyniku najlepszą linię działalności samopomocy polskiej młodzieży akademickiej.

Reasumując, można stwierdzić, że rozwiązanie dzisiaj tak palącego zagadnienia samopomocy polskiej młodzieży akademickiej może się dokonać tylko przez zniesienie walnych zebrań w Bratniakach, a wprowadzenie wybranych w pięcioprzymiotnikowym głosowaniu rad nadzorczych, któreby z kolei wybierały pozostałe władze danego Bratniaka, a reprezentując czynnik fachowy ułatwiły kontrolę i usprawnienie samopomocy.

rom. pog.

Z MUZYKI.

Popisy, koncerty i opera.

Po koncercie uczniów kursu mistrzowskiego prof. L. Muenzera, o których wykonaniu utworów fortepianowych Maksa Regera mieliśmy jak najlepsze sprawozdania, przedstawiła z kolei, prof. Helena Ottawowa z Konserwatorium P. T. M., „Produkcję koncertową” swojej klasy fortepianowej, w małej sali Towarzystwa Muzycznego, 11 maja.

Już sam wybór programu uprzedził nas korzystnie. Widzieliśmy bowiem w tem dostosowanie się do poszczególnych, indywidualnych zdolności technicznych i muzycznych. Ogólny charakter produkcji potwierdził nasze oczekiwania. Uczniowie odznaczali się skupieniem i starannością, świadcząc chętnie o pojęciu pracy i rzetelności muzycznej wpoionej im przez profesorkę. Zauważyliśmy to poważne poczucie zobowiązania wobec muzyki, bez samochwalstwa, próżności i żądzy popisowej. Dlatego właśnie czuło się, że to nie był tylko popis uczniowski, ale koncert dany przez młodych pianistów zdających sobie zupełnie sprawę ze swoich zadań i wykonujących je doskonale, każdy w swoim własnym, mniejszym lub większym zakresie.

Grały więc p. Szlapakówna, p. Graumanówna, p. Zarzycka, p. Reinerówna, p. Konasińska, p. Spiegłówna i p. Kwiatkowski. Zwróciło naszą uwagę: poczucie formy i wrażliwość p. Reinerówny, zrozumienie pedału, kolorytu oraz pasażowa technika p. Konasińskiej, klasyczna solidarność p. Spiegłówny, a nadewszystko romantyzm, dynamiczne kontrasty, swoboda techniczna i zdolność oddawania myśli i uczuć muzycznych w grze p. Kwiatkowskiego. Ten ostatni był jedynym z uczniów, który odczuł dramatyczną wartość dłuższej pauzy, pomiędzy jednym utworem a następnym.

Odbył się w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego 10 maja, koncert p. Wandy Wermińskiej, primadomy Opery warszawskiej. Słynna artystka dała program złożony głównie z wyjątków opery. Zimna estrada koncertowa, posagowa stanie w miejscu, najmniejszy szczegół wokalny ujawniony i prezentowany bez żadnych scenicznych podnieceń, — to wszystko musiało z natury rzeczy kępować spontaniczną wyrazistość i czar śpiewaczki przyzwyczajonej do żywości dramatycznej, do uczuciowych wybuchów i do przejmowania się rolą na scenie. Dlatego ten urok artystyki i siłę jej koncepcji, która przemieniła jej zimny, rozległy głos na żywe srebro, — odkryliśmy dopiero w drugiej dumce ukraińskiej i w piosence „Dziewczyna” Friemana. Była to rewelacja i jakby przejście z ciemności na światło dnia słonecznego. Od tej chwili wiedzieliśmy już, że mamy przed sobą artystyczny temperament, piękny, płomienny. Trudno nam więc pisać o koncercie p. Wermińskiej, na którym artystka była jak ptak w klatce, pozbawiona swobody i żywiołowości. Program z sześciu ariami, z których każda zawierała tę samą, wysoką nutę B, był trudny i choć wzorowo wykonany, (naturalnie z punktu widzenia śpiewaczki operowej), to jednak dla publiczności koncertowej, wydawał się pewnego rodzaju egzaminem.

Czekaliśmy więc z niecierpliwością występu p. Wermińskiej w „Carmen”, 12 maja w Teatrze Wielkim, aby posuchać jej we właściwej dla niej atmosferze scenicznej. Wrażenie odnieśliśmy wielkie. Jest to polska Jeritza, obdarzona wrodzonymi zdolnościami aktorskimi i przejmująca się rolą. Piękny głos o rozległej skali, wrażliwy na jej uczucia, odzwierciedla wiernie jej grę sceniczną i pozwala widzom i słucha-

Sensacyjne odkrycie na Jawie.



Z końcem r. ub. dokonano w okolicach kampongu Ngandong, na wyspie Jawie, sensacyjnego odkrycia 5-ciu czaszek-fosyli, ludzi przedhistorycznych z okresu około 100.000 lat temu. Odkrycie to posiada doniosłe znaczenie naukowe, albo-

wiem znalezione czaszki przedstawiają od dawna poszukiwane ogniwo pomiędzy „Pithecanthropus erectus” uważany za najdawniejszy prototyp rodzaju ludzkiego, a nowszymi rasami ludzkimi, których przedstawicielem jest „Człowiek Wadiak”

czom zapomnieć o tej lub owej metodzie głosowej, dając wrażenie skoncentrowanej, spójnej interpretacji, solidności i siły dramatycznej.

Przy sposobności, chcielibyśmy pochwalić, czarującą, młodą, wrażliwą i rozbijającą stremowaną Micaelę, śpiewaną przez p. Jarońską. Zachwycaliśmy się nią już na „Fauście” w roli Małgorzaty i tym razem dodamy tylko, że widocznie przypadła do serca naszej muzycznej publiczności.

Tadeusz Jarecki.

Profesor Studyński contra „Diła”.

Sensacyjny proces polityczny we Lwowie.

Jak już donosiliśmy, w sobotę odbył się dalszy ciąg rozprawy prof. Studyńskiego przeciwko „Diłu”.

Na rozprawie szerokie zeznania złożył p. Iwan Kruszelnicki. Zeznania te wypadły bardzo niekorzystnie dla oskarżyciela. Św. Kruszelnicki, profesor gimnazjalny „Ridnej Szkoły” we Lwowie i redaktor literackiego pisma „Nowe Szlaki”, o orientacji wyraźnie sowieckiej, zetknął się z prof. Studyńskim na bankiecie na cześć prof. Szczurata, gdzie toczyła się rozmowa na temat warunków życia na Ukrainie sowieckiej, przyczem świadek powołał się na książkę Jurcenki; usłyszał od prof. Studyńskiego, że Jurcenko jest agentem polskim (sic), że jako taki znany był w r. 1920 w Kamieńcu Podolskim i że po przybyciu z Sowietów do Polski otrzymał on nader szybko pozwolenie na mieszkanie we Lwowie i paszport nansenowski, a komunikował się wtedy z radcą Iwachowem. Prof. Studyński dodał, wreszcie, że fakty te może potwierdzić prof. Ogienko w Warszawie, który pamięta Jurcenkę z r. 1920 i że należy prof. Ogience pokazać fotografię Jurcenki. Prof. Studyński pragnął otrzymać fotografię od św. Kruszelnickiego, ponieważ brat tego świadka był przyjaciелеm Jurcenki, z którym mieszkał razem w bursie.

Na dalsze ponawiające się urgensy prof. Studyńskiego, aby mu dać fotografię Jurcenki św. Kruszelnicki postąpił się przez swego brata o akademicki indeks Jurcenki. Indeks ten odфотографował z polecenia prof. Studyńskiego dyrektor Muzeum T. N. im. Szewczenki dr. Pasternak. Obecny przytem brat Kruszelnickiego zaprotestował przeciwko dawanu zdjęcia prof. Studyńskiemu, mówiąc że, jako znany zwolennik Sowietów, może on fotografie tę posłać konsulowi sowieckiemu. W jakiś czas potem świadek dowiedział się, że do profesora Ogienki zdjęcia Jurcenki nie wysłano.

Również obciążający wypadły dla prof. Studyńskiego zeznania dra Pasternaka. Dr. Pasternak wykonał fotografię Jurcenki z polecenia prof. Studyńskiego, nie interesując się jej przeznaczeniem, na drugi dzień jednak, skoro dowiedział się, że fotografia potrzebna dla „zdemaskowania Jurcenki” wyraził się, że tego rodzaju działalność nie licuje prof. Studyńskiemu. Na to jednak prof. Studyński jeszcze raz oświadczył, że „Jurcenkę trzeba koniecznie zdemaskować”. Po ukazaniu się listu otwartego dyr. Postoluka, św. Pasternak doszedł do przekonania, że sprawa jest nieczysta i zniszczył kliszę. Prof. Studyński zjawił się u niego w godzinę potem, nakazując niezwłocznie zniszczenie kliszy. Prof. Studyński miał zamiar w odpowiedzi na list otwarty oświadczyć, że nie on dostał fotografię, tylko Muzeum T. N. im. Szewczenki, ale świadek Pasternak zastrzegł się kategorycznie, że Muzeum nie potrzebowało zdjęcia Jurcenki, ani go nie dostało.

Św. Mudry, naczelny redaktor „Diła” oświadczył, że „radiaofilstwo” prof. Studyńskiego jest notorycznie znane i przypominał kontrowersje prof. Studyńskiemu z kijowskim profesorem Jefremowem, rozstrzelanym przez bolszewików.

Rozprawę odroczonego do dnia 19 maja.

Wiadomości bieżące

NASZ FEJLETON.

Polska uroczystość w Zagrzebiu.

18

maja

1932

Środa

Feliksa

Jutro: Iwona

Wschód słońca 3:37

Zachód 19:28

TEATR WIELKI.

Środa 18 V o godz. 7.30 „Krzyżce Chiny”.

Czwartek 19 V o godz. 8 „Faust” z Gołębowski.

Piątek 20 V o godz. 7.30 „Krzyżce Chiny”.

Sobota 21 V o godz. 7.30 „Krzyżce Chiny”.

Niedziela 22 V o godz. 3.30 „Czarne Ghetto” (ceny popularne). — O godz. 7.30 „Krzyżce Chiny”.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa 18 V o godz. 8 „Hau-hau” występ Michała Znicza.

Czwartek 19 V o godz. 8 „Hau-hau” występ Michała Znicza.

Piątek 20 V o godz. 8 „Hau-hau” występ Michała Znicza.

Sobota 21 V o godz. 8 „Hau-hau” występ Michała Znicza.

Niedziela 22 V o godz. 3.30 „Młodość szumi” (ceny popularne). — O godz. 8 „Hau-hau” występ Michała Znicza.

TEATR NOWOŚCI.

Środa 18 bm. „Cnotliwa Zuzanna” z Lucy Messal.

Czwartek 19 bm. wieczór Krukowski, urządzony staraniem Komitetu bezrobocia.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Taka słodka dziewczyna, jak ty” z Anny Ondrą.

CASINO: „Niewinna grzesznica”.

CHIMERA: „Cygańskie romanse” z Brygidą Helm.

GRAZYNA: „Szanghaj Express”.

KOPERNIK: „Dr. Jekyll i mr. Hyde” oraz ostatnie zdjęcia zamordowanego Prezydenta Francji.

1 LEW: „Cham”.

MARYSIENKA: „Dr. Jekyll i mr. Hyde” oraz ostatnie zdjęcia zamordowanego Prezydenta Francji.

MIRAŻ: „Pokusy Europy” oraz „Lilanka jako dzikuska”.

OAZA: „Płonące serca”.

PALACE: „Kobieta i szpieg”.

PAN: „Przebudzenie się kobiety” oraz „Zuzia saksofonistka”.

PASAŻ: „Król Konga”.

PROMIEN: „Na Sybir”.

RAJ: „Jej eksceleńcja miłość”.

STYLOWE: „Pieśni o atamanie”.

W najbliższych dniach rozpoczyna druk noweli pt. „Prawie fachowiec” — pióra Mariana Poppera, wybitnego poety i prozatora wśród młodego pokolenia literackiego Lwowa.

„Prawie fachowiec”, wcielony w nawskroś nowoczesną formę kompozycyjną i stylistyczną, daje wyraz najsubtelniejszym ledwie dostrzegalnym w granicach świadomości drgnięciom psychiki ludzkiej — dzięki t. zw. „skarżeniowej metodzie pisarskiej”.

SŁOŃCE: „Policmajster Tagiejew”.
ŚWIT: „Król walca”.

UCIECHA: „Gwiazdzista eskadra” oraz Pat i Patachon.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. W Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich otwartą została wystawa retrospektywna artystów lwowskich, obok niej mieszczą się wystawy poświęcone Antoniego i Kajetana Stefanowiczów, nadto wystawy zbiorowe: Adama Jerzego, Goryńskiej Wiktorji, Markowskiego Antoniego, Żurawskiego Władysława, Kahanego Joachima (metaloplastyka) i kiliny ze Szkół Spół. Przem. Lud. z Drogołóki i Ładyczyna. Wystawa otwarta jest codziennie od 10—19 po południu. Dojazd tramwajami nr. 11.

— Teatr Wielki. Dziś w dalszym ciągu „Krzyżce Chiny”. Bilety wcześniej do nabycia w kasach Teatrów Miejskich. W piątek dnia 20 bm. „Krzyżce Chiny”.

— Teatr Rozmaitości. Dziś i dni następnych grana będzie w dalszym ciągu bardzo wesoła komedia w 4-ach aktach Hadgesa i Percy’ego pt. „Hau-hau”, w której główną rolę gra bawiący we Lwowie na gościnnych występach M. Znicz.

Opera. W czwartek 19 bm. o godz. 8-mej niezawodny „Faust” z Nocą Valpurgii. Do partji „Fausta” pozyskała dyrektora na jeden tylko występ p. Antoniego Gołębiewskiego. Obsadę tworzą pp. Jarońska, Popowiczówna, Hinglerówna, Czarnecki, Mossakowski, Romanowski, Syrczewski i Użejko. W przygotowaniu „Latający Holender”. Przedsprzedaż biletów w Małop. Agencji Reklamowej, Chorażczyzna 7, oraz w Kasie Teatru Wielkiego.

— Trzeci i ostatni występ K. Krukowskiego. K. Krukowski z całym zespołem na ogólne żądanie PT. Publiczności powtórzy nieodwołalnie ostatni raz swój występ dnia 19 bm. we czwartek o godz. 8.15 wiecz. w sali teatru Nowości, przeznaczając tym razem dochód na fundusz bezrobocia. Przesprzedaż biletów od 1—4 zł. w Małop. Agencji Reklamowej, Chorażczyzna 7.

— Zjazd maturalny. Kolegów, którzy w r. 1907 ukończyli gimnazjum III. (Franciszka Józefa) oddział A, we Lwowie, uprasza się o podanie adresów Swoich i wiadomych Im Kolegów, celem zorganizowania zjazdu.

Autor na kanwie opowiadania rozważa zagadnienia o zasadniczym znaczeniu filozoficznym, konferuje z czytelnikami na temat swych postaci literackich, odśladania przed nim warsztat i tajniki pracy twórczej.

Już wkrótce — prawie fachowiec — Franciszek Aureli - Jednoróg-Balbus rozpocznie swój fikcyjny tragicomiczny żywot na łamach naszego pisma. Czekamy.

zowania zjazdu koleżeńkiego w dniach 18 i 19 czerwca br. Zgłaszać należy się pod adresem: Prof. dr. Adam Fischer — Lwów, Uniwersytet. Za komitet: Dr. Adam Fischer, prof. uniwersytetu, J. K., Henryk Heschels, redaktor. Dr. Stanisław Starosolski, sędzia okręgowy.

— Święto Marijańskie. Prace przygotowawcze wielkiej imprezy, jaką w dniu 29 maja podziwiać będzie Lwów, są w pełnym toku i niebawem już otrzymamy szczegółowy program uroczystości. Już same nazwiska osób, w których opiekę oddano przeprowadzenie poszczególnych prac, dają gwarancję, że publiczność nie zawiedzie się, śpiesząc w niedzielę 29 maja na uroczyste boisko u stóp Bartosza Głowackiego, gdzie znajdzie podniosłą ucztę duchową, oglądając swe dzieci jako wykonawców i przekonując się, że idea religijna, wpajana przez rodziców i szkołę w młodociane dusze, kieruje młodzież do wzniosłych celów.

— Obchód ku uczczeniu Encyklik papieskich. „Rerum Novarum” i „Quadragesimo anno” odbędzie się w niedzielę dnia 22 bm. w Domu Katolickim w sali dawnego Małego Teatru przy ul. Gródeckiej 2B. Uprasza się wszystkie katolickie organizacje społeczne oraz bractwa kościelne do jak najliczniejszego udziału w nabożeństwie (godzina 9 w katedrze), w pochodzie i w akademii.

— Związek Pań Domu zawiadamia, że zebranie odbędzie się w piątek 20 bm. o godz. 5, ul. Bourlarda 5, II. p. Wykład pt. „Organizacja przemysłu konfekcyjnego”, wygłosi dr. inż. Bienkowski.

— Polskie Tow. Politechniczne. Dziś we środę odbędzie się w sali Towarzystwa, ul. Zimorowicza 9, odczyt dr. inż. Stanisława Jamroza pt. „Wpływ temperatury na własności wytrzymałościowe materiałów kotłowych”. Początek o godz. 18.30.

— Legia Inwalidów W. P. zawiadamia swych członków, że walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godz. 10, w sali Małop. Korpusu Wysł. Wojsk., ul. Ochronek 1.

— Osobiste. Pan wojewoda lwowski dr. Rożniecki wyjechał dziś w sprawach służbowych do Warszawy.

— Ze Związku Seniorów O. M. N. i Z. P. M. D. Władze oddziału lwowskie

Nader czynne „Towarzystwo Polsko - Jugosłowiańskie w Zagrzebiu” pracujące pod przewodnictwem swego zaśluzonego prezesa, prof. uniwersyteckiego, Ileszicia, jak corocznie, tak i w tym roku urządziło piękną uroczystość z okazji święta 3 Maja. Już od paru dni przed uroczystością, wyznaczoną na dzień 5 maja, duże białe - czerwone afisze zawiały publiczność, iż należy dać wyraz uczuciom przyjaźni dla Polski. W dniu zaś 5 maja wielka sala stowarzyszenia „Kolo” wypełniła się elitą społeczeństwa zagrzebskiego z przedstawicielami władz na czele. Po odśpiewaniu hymnu polskiego przez chór akademicki „Młodość - Balkan”, pod batutą dyr. Gotowca, przemówił w podniosłych słowach prof. Ileszic o konstytucji trzeciomajowej. Z kolei nastąpiła część artystyczna, w której p. B. Kunc odegrał kilka utworów Szopena, p. R. Wraga odśpiewał kilka polskich arji operowych a p. L. Diamand deklamował fragment polskiego przekładu słynnego poematu chorwackiego „Śmierć Smaila-gi Czengicia”. Produkcje chóru akademickiego zakończyły się piękną tą uroczystością, za której urządzenie należy się zagrzebskiemu Tow. Polsko - Jugosłowiańskiemu i jego prezesowi prof. Ilesziciowi szczerą wdzięczność.

go Związku Seniorów Org. Młodzieży Narodowej i Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej ukonstytuowały się w składzie następującym: inż. Kazimierz Brzozowski, prezes, doc. dr. Kazimierz Zakrzewski, wiceprezes, inż. Seweryn Dietze, sekretarz, dyr. inż. St. Dażwański i wiceprezydent dr. Wawrzyniec Kubala.

Uprasza się wszystkich kolegów, którzy wychowanie ideowe otrzymali w dawnym Związku Młodzieży Polskiej (Zet) i w organizacjach zbliżonych, lub pochodzących, jak Grupy Narodowe, Organizacja Młodzieży Narodowej, Przyszłość (Pet), oraz w ruchu niepodległościowym „Zarzewie”, w „Kuznicy” lwowskiej i w Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, aby, jeśli chcą wziąć udział w pracach Związku Seniorów O. M. N. i Z. P. M. D. podawali swe nazwiska, oraz daty odnoszące się do udziału w życiu organizacyjnym na ręce doc. Kazimierza Zakrzewskiego, redakcja „Słowa Polskiego”.

— Dwa posagi dla sierót. Magistrat miasta Lwowa rozpisuje konkurs na dwa posagi po 345 zł. dla ubogich

TYMON TERLECKI.

„Najsmutniejszy z ludzi”.

Rzecz o Janie Zahradniku.

Dokończenie.

Ale od Leopardiego różni Zahradnika podstawa tego pożądanego śmierci: u włoskiego poety zawiera się ona w przyczynach zewnętrznych, w cierpieniach fizycznych, u Zahradnika raczej wewnątrz, w poczuciu, że „ma śmierć w sobie”, z braku przywiązania do życia. Stąd, jeśli u Leopardiego śmierć jest jedyną formą buntu przeciw cierpieniu, jedyną drogą wyzwolenia się z bólu, u Zahradnika śmierć jest koniecznością spokojnie spodziewaną, naturalną. Leopardi mówi w wierszu „Do samego siebie” (cytuje w nowym przekładzie J. Wieleżyńskiej):

„Teraz spoczniesz wieszcie, strudzone serce. Pierzchłomam ostatni. Co ci się wiecznym zda...”

Śmierć jest dla niego snem bez marzeń, nie otwiera nic, a zamyka wszystko. Nie wierzy w byt zagrobowy, w Boga, skłania się do indyjskiej wiary w niebyt, w sławnym wierszu: „Nieśkończoność”, mówiąc „E il naufragar m'e dolce in questo mare” (I słodkie mi jest w morzu tem rozbić). Zahradnik w tem wszystkim jest od niego odmienny i raczej pokrewny innemu subtelnemu lirykowi, zaniku M. R.

Rilkemu, z którym dzieli wiarę, że „śmierć to pretekst do bytu: ostatnie narodziny”. Brama, łagodne przejście, uwiednięcie powolne tak, że aż niespostrzeżone:

„Lecz nie wiem ani nie dowiem się, gdy [zasne,
Czy gaśnie świat dokoła, czy ja tak cicho [gasne”.

Tak poezja śmierci oczekiwanej jest poezją utęsknionej wiekistości: „Bo trzy są prawdy: życie, śmierć i wieczność”. Ta trójca prawd stanowi podstawę poetyckiego określenia bytu: jako tego, co nie jest, ale co się staje, przechodzi z wieczności w życie i przez śmierć wraca do wieczności. Dlatego mówi poeta:

„Miewam razem ze wszystkim, co mnie [oprzeżenia,
Nikłą, niewyczuwalną przyjemność [wnienia”. — („Jasnowiedzenie”).

Dlatego nad jego poezją unosi się taka sugestia zachodów słońca, zmierzchu („z cisz zachodnich wola wieczność”). Dla Zahradnika świat przedstawia się jako jednorodna całość „jako mądra, boża jednia”; „w tym świecie Bóg jeden — objawia się, zmienia”.

Idee te, tylko najogólniej i najprościej tu naznaczone, wykazują bliskie powinowactwo, uderzające zbliżoność z głębszą może jeszcze, rozleglejszą filozofią „Elegij Duinezyjskich”, ostatniego utworu Rilkego (1923). Ale to się godzi dodać, że jeśli owe „Elegie” były ostatnim słowem poety dojrzałego, koroną wielkiej poezji, jeśli powstały po pięćdziesiątym roku życia, spojrzenie Zahradnika na świat jest pierwszym spojrzeniem i spojrzeniem chłopca.

Jak w straszliwym skrócie, w błyskawicznym przebiegu przeżył on sprawę okrucieństwa, jak wszechświat i ciężkie, jak utrata tchu. Jak Leopardi, według określenia Musseta, był „kochankiem śmierci”. Dziwnie blisko obcował ze śmiercią z „Panią jesienną”, Panią bezimienną, obcował jak z umiłowaną, przeżywszy ją wprzód, jako „lodowatą grozę” żyjącego i zagrożonego w życiu zwierzęcia. Patrzył poza śmierć w strachu panicznym — „bo któżby się nie bał?” Łamał się między tem przemożnym ciążeniem w nieskończoność, a jakimś wątem, ułomnem, i tak zadługo tlejącem przywiązaniem do życia. Wiedział jasno konieczność bliską i przedwczesną, na którą mu wypadło jeszcze czekać, wyzwolenia tylko w poezji szukając. Przeżył do dna tę „rzecz wielką i smutną: że dusza jest zawsze samotna” (Jacobsen). Nawet w wieczności — wierzył — nie miał samotności, ale jest i przy Bogu i

przy człowieku. Czuł głęboko swoją wyjątkowość, widział się „wieścią z nieprawdziwego jakiego zdarzenia” („Napis na grobie”, pisany na cztery miesiące przed śmiercią), niósł świadome swoje tragiczne obciążenie, znał śmierć: „ani coś mogę wiedzieć, ni tego zapomnieć”. Miał prawo nazywać się — „najsmutniejszym z ludzi”.

Wracam do punktu wyjścia. Zahradnik zaświadczył swoją poezją życiem. Szczególnego waloru ideowego nabiera ona przez fakt potwierdzenia rzeczywistości i tonu doznań duchowych. Tom jego — w swej czerni znaczonej srebrem mający coś z klepsydry — stanowi dokument niebywałej rzetelności lirycznej. Zahradnik z dzisiejszej perspektywy patrzenia nie jest poetą „doczatkującym”, „wiele obiecującym”, „przedwcześnie zgasłym”, — jak to się mówić zwykło — ale poeta, który rozmarzył słowa śmierci, śmierć własną wypowiedział w całej, najpełniejszej rozciągłości — poezją i życiem. — Nie może się spodziewać szerokiego rozgłosu. Sam przecież czytelników ograniczył przypisaniem swej książki: „ludziom smutnym”, tym, którzy są smutni lub mają odwagę być smutni. Mają odwagę spojrzeć, przez moment, w czarną przepaść istnienia. Nieznana na dzisiejszym targowisku literackim ta książka o przenikliwej melodii skrzypcowej, samorządnie, prężnością swojej prawdy i głębi wyjdzie na jaw i będzie dojrzała.

dzievcząt, sierót po rzemieślnikach z fundacji śp. Kaspra i Apol. Boczkowskich. O posagi te mogą ubiegać się dziewczęta urodzone we Lwowie, rel. chrześcijańsk., które ukończyły lat 8, a nie przekroczyły 20, straciły rodziców względnie ojca i przedłożą dowód że ojciec był rzemieślnikiem. Rozdanie posagów nastąpi przez losowanie w dniu 12 lipca br. Podania należy wnieść do dnia 5 czerwca br. do magistratu m. Lwowa.

— **Zamiast kwiatów na trumnę** ś. p. Antoniny Kistlerowej składają na „Różnię Sierocą” 10 zł. Rybożyńscy z Warszawy.

==

— **Śmierć niemowlęcia.** Wczoraj przy ul. Murarskiej 61 zmarło nagle z niewiadomej przyczyny 14-dniowe dziecko nieślubne Marii Jankowskiej. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

— **„Prowincjonalny” złodziej.** Wczoraj w komienicy nr. 46a przy ul. Pijarów schwytano Jana Wojakowskiego z Łaszek Królewskich (pow. Przemysławski) w chwili, gdy włamywał się do mieszkania Józefa Kukola.

— **Gdzie Zosia?** Helena Grenzbauer (Boczna Pełtówna 2) doniosła policji, że siostra jej Zosia jeszcze 13 bm. wydała się z domu i do tej pory nie wróciła.

— **Pieczyno i pieczyście.** Katarzyna Hekówna znalazła w chlebie wypieku Adolfa Finstera (Lwowskich Dzieci 23) zapieczonego karakona.

Kursy wakacyjne dla nauczycielstwa.

Kuratorium O. S. lwowskiego w porozumieniu z ministerstwem WR. i OP. organizuje w czasie od 4 do 30 lipca br. 10 państwowych kursów wakacyjnych dla nauczycielstwa szkół powszechnych w następujących miejscowościach:

1. w Borszczowie, pedagogiczny —
2. w Brzeżanach, pedagogiczny —
3. we Lwowie, pedagogiczny W. K. N. —
4. we Lwowie, nauki o Polsce współczesnej —
5. we Lwowie, Wakacyjne Ogniska przyrodniczo - geograficzne —
6. w Rudniku n/S., wychowania fizycznego (2 oddziały) —
7. w Stanisławowie, języka ruskiego (W. K. N.) —
9. w Skole, harcerski.

Zapisy na kursy wakacyjne należy skutecznie w terminie do dnia 1 czerwca br. przy pomocy specjalnych kart wpisowych, wydanych przez ministerstwo WR. i OP., karty te w cenie po 8 gr. można nabywać w księgarniach, mających prawo sprzedaży druków urzędowych lub w państwowym wydawnictwie książek szkolnych. Lwów — Kurkowa 21.

Wpisowe na każdy kurs wynosi 20 zł. Bliższych informacji udzielają rady szkolne powiatowe (miejskie) w tych miejscowościach, w których kurs jest zorganizowany.

Nadto inne szczegóły organizacyjne zostały wyszczególnione w Nr. Dziennika Urzędowego Kuratorium O. S. lwowskiego.

Nocne dyżury aptek.

Od niedzieli 15-go maja b. r. do soboty 21-go maja włącznie mają nocny dyżur następujące apteki: 1) H. Bładzińskiego, Łyczakowska 57. 2) A. Dorżawetza, pl. Teodora 3. 3) M. Ettingera, pl. Goluchowskich 14. 4) S. Haya, Kollataja 12. 5) J. Kaniewskiego, Leona Sapiehy 5. 6) R. Kurzrocka, Krakowska 26. 7) J. Kurkiewicza, pl. Unii Brzeskiej 4. 8) A. Markowicza, Żybkiewicza 50. 9) R. Margulies, Żółkiewska 82. 10) P. Mikolascha 1. 11) J. Pilewskiego, Akademicka 28. 12) J. Pinelesa, Rynek 18. 13) J. Poratynskiego, pl. Bernardyński 1. 14) Reissowej, Lwów — Zamarstynów. 15) B. Scheimbacha, Grodecka 30. 16) S. Sommersteina, Janowska 2. 17) E. Sussmana, Kurkowa 5. 18) O. Teneckiego, Zielona 33. 19) J. Zarzyckiego, Żółkiewska 71. 20) I. Zerygiewicza, Jagiellońska 12. 21) K. Zygmuntowicza, Grodecka 84.

Uwodziciel i oszust w mundurze kolejarza.

Wczoraj na Dworcu głównym policja aresztowała człowieka, ubranego w uniformę konduktora kolejowego. Był to mężczyzna średniego wzrostu, szczupły, szatyn, o pociągłej twarzy i piwnych oczach. Po aresztowaniu odprowadzono go na VII Komisariat P. P.

Aresztowanym był 33-letni Włodzimierz Tuchowicz. Mundur kolejarza nosił on zupełnie bezprawnie, gdyż właściwie z profesji był oszustem. Znany był z swych sprawek w wielu miastach Polski. W Krakowie ponadto przedstawiał się jako Władysław Zborowski. Zawierał on znajomości z różnymi kobietami, przedstawiał się jako konduk-

tor kolejowy i obiecywał się z nimi żenić. Po pewnym czasie „naciagał” je na większe sumy pieniężne i zniknął. Drugim sposobem jego „zarobkowania” było zgłaszanie się u upatrzonych osób z listami ich krewnych. Przynosił wtedy wiadomości o nieszczęśliwych wypadkach, które tych krewnych rzekomo spotykały, i wyludzał niby dla nich pieniądze, z którymi następnie zniknął bez śladu.

Szereg oszukanych przez Tuchowicza osób zgłosiło skargę na niego na policję, która przez dłuższy czas poszukiwała oszusta. Wczoraj ujęto go wreszcie na Dworcu głównym we Lwowie.

Z SALI SĄDOWEJ.

Gr.-kat. proboszcz oskarżony o zdradę główną.

Przed sądem przysięgłych stanął wczoraj ks. dr. Włodzimierz Pellich gr. kat. proboszcz w Radziechowie i b. poseł oskarżony o zdradę główną i zakłócenie spokoju publicznego.

Oskarżony urządził w r. 1928 szereg wieców, gdzie w ostrych słowach atakował wszystko, co polskie.

I tak na wiecu w Radziechowie, urządzonym przez Undo 27 maja 1928 r. przemawiał między innymi dr. Kuzyk, który atakował rząd za niesprawiedliwy rozdział podatków. Podatki płacił jeno chłop ruski, a pieniądze idą na uniwersytety polskie i kolonizację mazurską. Takich rządów nie potrzebujemy — wołał dr. Kuzyk — budujemy nie podległą Ukrainę.

Następnie przemawiał osk. ks. dr. Pellich, który wezwał obecnych, aby słowa dr. Kuzyka wzięli sobie głęboko do serca. „Moje serce rwie się za Zbruc — wołał ks. Pellich — a my po tej stronie Zbrucza powinniśmy się łączyć i walczyć z wrogiem Polakom”. „Ty wieśniaku weź graniczniki i

pejdź Lacha z ziemi ukraińskiej

i wytycz mu granicę, byś na granicy mógł zaśpiewać jeszcze nie umarła, a już zmartwychwstała Ukraina”.

Po tem przemówieniu w okolicy Radziechowa rozeszły się pogłoski, że Rusini będą rżnąć Polaków. Na wiecu w Monastyrku ohladowskim oskarżony powtórzył swe przemówienie, podkreślając, że rząd polski jest dla Ukraińców macochą, że Ukraińcy są obywatelami drugiej klasy, że rząd zniszczył wieś, zniszczył szkolnictwo ruskie, że w całej Małopolsce jest tylko 500 szkół ruskich. Podobnie przemawiał w Brodach, gdzie zaznaczył, że dla Rusinów istnieją tylko sądy i więzienia — gdzie katuje się politycznych więźniów.

W dniu 1 listopada 1928 osk. ks. dr. Pellich po nabożeństwie za poległych Ukraińców wezwał ludność na wiec,

gdzie wygłosił również podburzające przemówienie, w którym żalił się, że rząd polski bezprawnie rozwiązuje ruskie stow., że 10 lat rządów polskiich

to martyrologia narodu ruskiego,

ale posłowie ukraińscy postarają się o to, by nadzuchcia te wyszły na forum międzynarodowym. Ukraińska parlamentarna reprezentacja

nie uznaje żadnych traktatów

i stoi na stanowisku stworzenia niepodległej Ukrainy.

Na wiecu w Toustobabach osk. ks. dr. Pellich wezwał Rusinów, by nie posyłali swych dzieci do szkół, gdzie nauczycielami są Polacy. Muszą wstępować do Łuhów, bo to przyszła armia ukraińska —

a gdy w Polsce wybiję 12 godziną

ukraiński naród wyzwyska ten moment i uwolni się z jarzma polskiej niewoli. Na wypadek wojny z Polską

Rusini mają się łączyć z wrogami Polski

i z nimi razem walczyć z Polską.

Rozprawę prowadzi s. o. Jagodziński, oskarża prok. dr. Mostowski, bronią poseł dr. Bilak i dr. Selezniński.

Oskarżony wypiera się winy, tłumacząc się, że funkcjonariusze starostwa i policji, obecni na zgromadzeniach nie zrozumieli jego przemówienia. Tymczasem przesłuchani świadkowie stwierdzili, że przemówienia ks. Pellicha notowali i natychmiast zameldowali o tem władzy przełożonej.

Pomieważ najwięcej obciążał go komendant posterunku Staruszek, oskarżony podniósł, że świadek ten ma do niego złość — bo mu odmówił narzeczonej. Tymczasem tak Staruszek, jak i owa naręczona zaprzeczyli temu.

Rozprawę rozpisano na 4 dni i powołano do niej około 30-tu świadków.

==

Z odmetów przemyskiego ćwierćświatka

(Korespond. własna Słowa Polskiego).

(—) Z Przemysła piszą nam, że rozprawa karna, która się odbyła przeciw Leszanowi i Felsenowi odkryła pewne szczegóły „bytowania” w pewnym domku przy ul. Strycharskiej.

Materiału dowodowego dostarczyli liczni świadkowie obojga pteci, którzy w śledztwie szczegółowo opisali stosunki panujące w owym państewku platnej miłości.

Świadkowie ci, to zarejestrowane prostytutki i oschmicy z przeszłości, ludzie bez jutra, prawdziwe „dzieci no cy, spędzające swój wolny czas w najobskurniejszych lokalach rozrywkowych lub w więzieniu. To też wiarygodność ich często nie wytrzymuje próby.

Jeżeli więc w śledztwie obciążali, to na rozprawie samej niektórzy świadkowie zaczęli oskarżonego „błogosławić” i odciążać.

Do świadka zaś Glińskiego, który konsekwentnie zeznawał w śledztwie i na rozprawie na niekorzyść Leszana, dobrał się jeden z obrońców, który od razu poderwał wartość tych zeznań wnioskiem, by trybunał zarządził zbadać stan umysłowego tego świadka. Sąd przychylił się do wniosku obrońcy, przeznacając Glińskiego do obserwacji psychiatrycznej.

Nie brakło jednak świadków, którzy w całości potwierdzili treść aktu oskarżenia. W końcu rozprawa została na dłuższy czas odroczone.

Obecnie najtańszy lokal rozrywkowy Lwowa

„ALHAMBRA”

restauracja, kawiarnia i bar na Placu Targów Wschodnich pod zarządem Ludwika Schafera, podaje potrawy, trunki i napoje najlepszej jakości i po cenach najniższych. 1507

KAWIARNIOM, Cukierni, Restauracjom dostarczamy

SŁOMKI DO PICIA

w bibulkach z napisem Chlorodont.

Cena za pobranie poczt. Zł. 6 — za 1.000 szt., Zł. 16 — za 3.000 szt. i Zł. 25 — za 5.000 szt. Labor. „Leo”, Kraków, plac Kossaka 5. 1480

Z sesji Magistratu.

Nagroda m. Lwowa za fryzurę historyczną. — Pętlica tramwajowa. — Sprawy bieżące. — Cyrk we Lwowie.

Na wczorajszej sesji magistratu odbytej pod przewodnictwem wiceprez. Irzyka w obecności wiceprez. Chajesa, dra Kubali i dra Stońskiego uchwalono ufundować nagrodę pieniężną w kwocie zł. 200, jako nagrodę dodatkową przy Grand Prix za fryzurę historyczną i charakterystyczną sceniczną w konkursie o mistrzostwo Polski, urządzonym przez centralny związek cechów fryzjerskich, R. P. wspólnie z cechem fryzjerskim we Lwowie. Konkurs ten ma się odbyć w dniu 26 czerwca br. we Lwowie. Omawiano dalej sprawę wybudowania pętlicy tramwajowej na ul. Dwernickiego, uzupełnienie taryfy miejską opłat od podań stosownie do nowej ustawy, zaświadczono rekolaudację budowy garażu w zakładzie czyszczenia miasta, budowę rurociągu rzeźni miejskiej i lazienek na ul. Arciszewskiego. W dalszym ciągu omawiano sprawę dostawy aparatów do zmiękania wody w rzeźni miejskiej, wydzierżawiono grunty miejskie na pastwiska, a w końcu zezwolono Bronisławowi Stanisławskiemu na postawienie namiotu cyrkowego na pl. Bema od 27 maja do 20 czerwca br.

Krwawa kłótnia

nożowników.

Wczoraj w południe na ul. Żółkiewskiej poczęli się kłócić Marcin Pyka (ul. św. Kingi) i nieśaki Pasieczny. Po ostrej wymianie słów Pasieczny dobył noża i pchnął nim Pykę głęboko w plecy poniżej lewej łopatki. Po tym krwawym czynie zbiegł w niewiadomym kierunku. Pyka przy pomocy przechodniów zdołał dowieść się do domu, gdzie opatrzył go lekarz Pogotowia ratunkowego.

ZAMACH SAMOBÓJCZY URZĘDNIKA.

Stryj. Wczorajszej nocy targnął się na swe życie przez przecięcie sobie żył u obu rąk brzytwą tutejszy urzędnik, 22-letni Jarosław Domanik. Desperat został w stanie ciężkim oddany opiece domowej. Domanik już przed kilkoma miesiącami usiłował popełnić samobójstwo, jednak wówczas został uratowany. Powodem desperackiego kroku młodego urzędnika ma być zawiedziona miłość.

Z ruchu wydawniczego.

* „Tygochnik Ilustrowany” nr. 19 potwierdza sąd, jakimś tutaj niedawno wydał o tem czasopiśmie, równie silnie świadczy o jego renesansie. Numer ostatni otwiera rozważania M. Borowskiego p. „Przemiany ideału wolności” — „Czyń tak powiada autor — abyś jaknajwięcej dokonał, abyś wyzyskał wszystkie swe możliwości, ażebyś życiem swem dużo i trwale zbudował. Tylko wolność wykorzystana jest wolnością... Winniśmy widzieć w wolności... jedynie środek do wyższych celów i czynów”. Ferdinand Goethe kreśli błyskotliwe wspomnienia z podróży do Indji. Wacława Berenta „Szabla i duch” przetrzuca pomost między epoką Legionów Dąbrowskiego a współczesnością. Stefan Kołaczkowski rozważa problem „Aktualność i Goethego”. Jana Parandowskiego „Dysk Olimpijski” przynosi świetnie stylizowaną opowieść na tle dawnych igrzysk w Grecji. Aktualia, recenzje malarskie. Husarskiego „Idee i zdarzenia” składają się na świetną rewie pór i zagadnień.

Co to jest czwarty wymiar?

Utarło się mniemanie, że czwarty wymiar jest fikcją, podobnie jak istnienie Atlantyd lub zagadnienie podróży międzyplanetarnej. A jednak problemat czwartego wymiaru nie jest w istocie rzeczy sprawą błahą jako że zaprzęta ona umysły takich wielkich uczonych jak Rieman, Helmholtz, Celnier, Łobaczewski, wreszcie Poincare, jednym słowem matematyków o światowej sławie.

Dzisiaj powiedzieć możemy, że o ile problemat ten w swym całokształcie przedstawia takie trudności, iż poświęcone mu niekiedy prace są niedostępne nawet dla specjalistów, to w zasadzie swej może on być wyjaśniony w sposób poglądowy bardzo łatwo. Wiadomo jest powszechnie, że linia posiada jeden wymiar — długość, płaszczyzna dwa — długość i szerokość, bryła zaś trzy — długość, szerokość i wysokość.

Zdajemy sobie bardzo dobrze sprawę, że ponad trzy wymiary ciała mieć nie może. Stąd przestrzeń, w której istniejemy nazywamy trójwymiarową. Gdzieżbyśmy tedy pomieścili jeszcze jeden — czwarty — wymiar? Oczywiście wyobrazić go sobie nie możemy, ale możemy zgodzić się na jego egzystencję.

Ażeby tego dokonać, rozumiemy przez analogię.

Wyobraźmy sobie, że świat nasz posiada nie trzy, lecz dwa wymiary. Świat taki byłby absolutnie płaski, również jak i jego mieszkańcy i porównałby go można było do arkusza papieru, pokrytego mnóstwem figur geometrycznych, poruszających się po powierzchni tegoż arkusza.

Ale ruch ten mógłby odbywać się wyłącznie w jednej tylko płaszczyźnie, a co zatem idzie figury nie mogłyby podnosić się i opuszczać poza ową płaszczyznę.

Oczywiście mieszkańcy dwuwymiarowego świata nie mieliby pojęcia o tem, co to jest wysokość i odrzuciliby trzeci wymiar z taką samą pewnością, jak my odrzucamy czwarty i gdyby pośród nich znalazł się ktoś zabierający głos o wysokości — ogłoszonoby go niezwłocznie za obłąkanego.

My zaś, dla mieszkańców świata dwuwymiarowego nie istnielibyśmy zupełnie, gdyż nie byłiby w stanie nas widzieć. Np. aby wkroczyć do mieszkania dwuwymiarowego, które tworzyłoby poprostu zamkniętą linię w jednej płaszczyźnie, wystarczyłoby przestąpić ową linię od góry, a że „góra” i „dół” istnieją wyłącznie w pojęciu naszym — istot, operujących trzema wymiarami, więc dwuwymiarowiec nie mógłby nas dostrzec.

To też dwuwymiarowiec wywnioskowałby, że tajemniczy przybysz, którego obecności domyślałby się jedynie, jest zdolny przechodzić przez ścianę, że prawo nieprzenikliwości doń się nie stosuje.

Patrząc zgóry na życie istot dwuwymiarowych, widzielibyśmy dokładnie co robi, co się dzieje w ich sąsiadujących mieszkaniach, ba nawet co mamy w swych kieszeniach, a jeśli spostrzeżenia nasze dotarłyby w jakikolwiek sposób do świadomości tych istot, uważaliby nas za stworzenia jasnowidzące, czyli za takich same istoty, za jakie my obecnie uważamy mieszkańców czwartego wymiaru.

Stąd wniosek, że trójwymiarowa istota przeniesiona do świata dwuwymiarowego, zdolna byłaby wypełnić podobnie niezrozumiałe czynności które mają miejsce na naszych seansach medjumistycznych — przenoszenie przedmiotów przez ścianę, niespodziewane ukazywanie się zjaw w zamkniętym lokalu itp.

Teraz przeniesiemy według analogii wszystko co wiemy o „płaskim” świecie, do naszego świata materialnego. Oczywiście staje się jasnym, że niema nic absurdalnego w dopuszczeniu egzy-

stencji czwartego wymiaru — pozostawałby on w takim stosunku do naszych trzech wymiarów, w jakim pozostaje trzeci wymiar do rozpatrzonego świata dwóch wymiarów.

Zwróćmy na chwilę uwagę na takie proste kwestje, jak symetria i odwrócenie.

Już wielki filozof Kant zastanawiał się nad tą prostą napozór kwestją. Porównajmy prawą i lewą dłoń. Obie one są wprawdzie do siebie podobne w najniższych szczegółach, a jednak każdy wie dobrze, że ciała te, zdawałoby się identyczne, nie mieszczą się w sobie i prawa rękawiczka nie może być nałożona na lewą rękę.

Idźmy dalej. Narysujmy na arkuszu papieru dwa symetryczne względem siebie czworoboki, dłuższymi bokami odwrócone od siebie. Nie będziemy mogli w tej samej płaszczyźnie nałożyć ich na siebie. Aby tego dokonać, należy jedną z figur wyjąć z płaszczyzny i odwróciwszy ją w przestrzeni o 180 st. nałożyć na drugą. W ten sposób nałożone obie figury przystawać będą do siebie idealnie.

Cóż się więc stało? Ażeby nałożyć na siebie dwie idealnie podobne figury płaskie, musieliśmy jedną z nich zdjąć z płaszczyzny, przenieść w świat trzech wymiarów i znów umieścić na płaszczyźnie.

Podobnie dzieje się z naszymi dłońmi — jeśli chcemy naszą prawą dłoń

zmienić w lewą, musimy przenieść ją w jakiś nieznaną czwarty wymiar i stamtąd przynieść odwróconą i już jako lewą.

Nie opuszczając tedy naszego świata, nie jesteśmy w stanie połączyć figur płaskich i symetrycznych. Stąd wniosek, że jeśli człowiek mógł na chwilę opuścić świat trójwymiarowy, czyli, jak chcą okultyści — umrzeć, wówczas mógłby on powrócić w kształcie symetrycznym, lecz kontrastowo przeciwnym — każda cząsteczka jego ciała byłaby przemieszczoną i wszystkie części tegoż ciała zmieniłyby miejsce bez najmniejszego uszkodzenia organizmu. Stałoby się z nim to samo, co w odniesieniu do trzeciego wymiaru staje się z symetrycznymi figurami płaskimi — po przewróceniu w przestrzeni wracają też same, lecz jednakże inne.

Reasumując powyższe na pytanie, co to jest czwarty wymiar, nasuwa się bezpośrednia odpowiedź — jest to taki wymiar, w którym rękawiczka z lewej ręki w idealny sposób pasuje na prawą dłoń, w którym człowiek serce ma z prawej strony, oczy umieszczone na tyle głowy, a tył głowy tam, gdzie dziś posiada twarz. Jednym słowem, jest to wymiar odwracalności brył, podobnie jak trzeci wymiar jest wymiarem odwracalności dla figur płaskich.

==□==

Kombatanci włoscy w stolicy Pomorza.



Przybyła wczoraj do Torunia wycieczka kombatantów włoskich. Na zdjęciu naszym

widzimy scenę z powitania gości włoskich na dworcu przez kpt. Schabę.

Życie prowincji.

Odnaczenie. Dnia 4 maja udekorował powiatowy starosta tłumacki Rudolf Świątkowski w swoim gabinecie Krzyżem Zasługi następujących funkcjonariuszów: st. przod. Franciszka Białkowskiego zast. pow. komend. pol. państw w Tłumaczu, przodownika Jana Humeńczuka komend. post. P. P. w Tłumaczu, posterunkowego pol. państw. Franciszka Fałdasza z post. P. P. w Tłumaczu. Przypięcie odznak poprzedziło przemówienie starosty powiatowego.

P. W. w Brodach. Dnia 6 maja br. odbyło się posiedzenie pow. komitetu P.W. i W.F. w Brodach pod przewodnictwem p. starosty dra Jana Kaczkowskiego. Po zagajeniu zebrania i powitaniu delegatów wojzkowych ze Lwowa, Łowicza i miejscowego garnizonu, przewodniczący komisji rewizyjnej p. Wizimirski zdał sprawozdanie z wyniku skontrum ksiąg i zamknięcia rachunkowego pow. komitetu za rok 1931/32.

Komisja rewizyjna wystąpiła z wnioskiem na udzielenie pow. komitetowi P.W. i W.F. absolutorium.

Nadto pow. komitet jednogłośnie uchwalił p. przewodniczącemu dr. Ja-

nowi Kaczkowskiemu podziękowanie i uznanie.

Następnie pow. komitet ustalił budżet na rok 1932/33.

Uroczystość strzelecka w Podkaminie. Kompania Związku Strzeleckiego w Podkaminie wzięła czynny udział w uroczystościach 3 Maja. Do Podkaminia przybyły oddziały z Palikrów i Nakwaszy, oddziały konne kosynierów i banderje. Po solennym nabożeństwie kościelnym, o godz. 12 w południe odebrał komendant pow. por. Godzik przyrzeczenie od tamt. oddziałów, poczem nastąpiła dekoracja krzyżami marszu zadwórzńskiego zasłużonych członków zarządu Zw. Strzeleckiego a to: p. Kolesznika z Nakszawy, Rogalskiego z Palikrów i Trockiego z Podkaminia.

Po tej dekoracji przedelfowały oddziały przed dekorowanymi udając się do miasteczka Podkaminia na uroczysty poranek, urządzony z okazji święta państwowego 3 Maja.

Wieczorem odmaszerowały oddziały do poszczególnych miejsc zamieszkania.

Święto państwowe w Narajowie. Połączony komitet brzeżański i nara-

UROLOG-OPERATOR Dr. WILHELM FLEKER

specjalista chorób nerek i dróg moczowych
przełożył ordynację z ul. Piłsudskiego 17 a
na ul. ROMANSWIEZA 10 I. p. Telefon
63-63 ord. od 1/3 - 6 godz. 1509

jowski urządził w Narajowie miście we czwartek 5 maja br. uroczysty obchód Konstytucji majowej. W uroczystości w Narajowie wzięli udział prócz szerokiej rzeszy miejscowego społeczeństwa i to wszystkich trzech wyznań, reprezent władz cywilnych i wojskowych, organizacji i stowarzyszeń Brzeżan w liczbie 20 osób z starostą dr. Gołczewskim i dowódcą garnizonu brzeżańskiego pułk. St. Widackim na czele. Po uroczystych nabożeństwach około 2000 ludności, zarówno polskiej jak i ruskiej, ruszyło w zorganizowanym pochodzie, poczem odbył się uroczysty poranek. O godz. 18 tegoż dnia odbyło się w tejże sali przedstawienie jednoaktówki Przybramca „Pod obuchem pruskim” i H. Zbierzchowskiego „Zanim się ziścił cud 3 Maja”.

Obchód w Narajowie przygotowali bardzo pracowicie p. Antoni Nartowski i p. Juliusz Koza. Goście brzeżańscy byli bardzo gościnnie podejmowani przez komitet. W czasie obiadu u państwa Nartowskich zetknęli się oni z porucznikiem weteranem, Sybirakiem Franciszkiem Trzaską Nartowskim, dekorowanym niedawno złotym Krzyżem Zasługi, który z powodu nadwątłego zdrowia, nie mógł wziąć udziału w uroczystościach. Pogadanka z jedynym pozostałym przy życiu weteranem na Podolu pozostawiła w umysłach gości niezatarte wrażenie.

Ks. biskup Lisowski w Skolem

Stryi. Do Skolego przybył w towarzystwie starosty stryjskiego Harmaty ks. biskup dr. Lisowski ze Lwowa, w tany owacyjnie przez miejscową ludność. Wjazd do miasta udekorowany był zieloną i kwiatami. Po drodze ks. biskup wstąpił do cerkwi, gdzie wygłosił kazanie. Przed cerkwią powitał ks. biskupa imieniem miejscowej ludności żydowskiej prezes kahału dr. Rares i rabini z rodalami. Następnie ks. biskup udał się do kościoła parafialnego, gdzie wygłosił kazanie i pobłogosławił wiernych. Następnego dnia odbyło się w kościele obrządku łacińskiego uroczyste bierzmowanie. W dniach najbliższych ks. biskup Lisowski zwiedzi tu tejszy powiat, Smorze, Synowódzko i Ławoczne.

Pomnik poległych 51 p. p.

Brzeżany. Dnia 27 maja b. r., jako w dniu święta pułkowego 51 p. p. w Brzeżanach miało się odbyć odsłonięcie pomnika ku czci poległych oficerów i żołnierzy tego pułku. Ponieważ budowa pomnika będzie ukończona znacznie później, przeto jego odsłonięcie poświęcenie odbędzie się przypuszczalnie dopiero dnia 11 listopada. jako w dniu święta państwowego. Wysokość pomnika wynosi 13 metrów. Pomnik projektował inż. Wawrzyniec Dajczak ze Lwowa, wykonawczynią projektu jest art. rzeźbiarz Janina Reichertówna. Koszty budowy pomnika wyniosą około 10.000 zł. Dowódca garnizonu brzeżańskiego pułk. Widacki zdał za brać już na powyższy cel około 60% potrzebnej gotówki.

Tajemnica rzeki.

Stanisławów. W Knihiniczach powiatu rorateńskiego znaleziono w rzece Świerz zwłoki nieznanego mężczyzny w stanie zupełnego rozkładu. Na głowie trupa stwierdzono rany, wskazujące, że ma się tu do czynienia z morderstwem. W tym kierunku też rozpoczęto dochodzenie.

==□==

Podatki płatne w maju.

Izba skarbową I we Lwowie przypomina płatnikom podatków bezpośrednich przypadające w miesiącu maju br. terminy płatności tych podatków, a mianowicie:

1) do 15 maja różnica pomiędzy kwotą wymierzonego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1931 a ustawowymi zaliczkami przypisanymi za tenże rok;

2) do 15 maja państwowy podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego w miesiącu kwietniu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii i przemysłowe I do V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

3) do 1 maja połowa podatku dochodowego na r. 1932 łącznie z dodatkami kryzysowym przypadającego od zeznanego na ten rok dochodu, względnie — o ile zeznania nie przedłożono, połowa podatku wymierzonego za rok poprzedni (t. j. 1931);

4) podatek dochodowy od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę wraz z dodatkami kryzysowym do tego podatku w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia;

5) do 15 maja miesięczna zaliczna na nadzwyczajny podatek od niektórych zajęć zawodowych (notariuszy);

6) do 15 maja podatek od kapitałów i rent, od wypłaconych w miesiącu kwietniu dochodów z tytułu naftowych udziałów brutto;

7) podatek od energii elektrycznej w ciągu 5 dni po pobraniu przez sprzedawcę energii elektrycznej kwot podatkowych;

8. w ciągu maja podatek od nieruchomości za I kwartał 1932 wraz z dod. kryzysowym do tego podatku oraz podatek od lokali i placów niezabudowanych za II kwartał 1932;

9) wszystkie zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminami płatności w miesiącu maju, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymają nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Izba Skarbowa przestrzega płatników, że niedotrzymanie powyższych terminów spowoduje bezzwłoczne wdrożenie kroków egzekucyjnych, a tem samem dotkliwych kosztów.

Płatnicy podatku przemysłowego oraz właściciele gospodarstw rolnych, których zaległościom Ministerstwo Skarbu rozporządzeniami z dnia 9-go kwietnia 1932 (Dz. U. Rz. P. Nr. 34 z r. 1932 poz. 356) i z dnia 15 marca 1932 (Dz. U. Rz. P. Nr. 31 z r. 1932 poz. 319) przyznało daleko idące ulgi — zechcą bieżące należności bezwarunkowo w terminach ustawowych uiszczać, albowiem na należności bieżące odroczenie względnie raty zasadnicze nie będą udzielane.

Międzynarodowy turniej bridge'owy w Wiedniu.

W ramach tegorocznych Wiedeńskich Tygodni Uroczystościowych między 17 a 24 czerwca odbędzie się w Wiedniu Międzynarodowy Turniej Bridge'owy. Impreza ta składa się z turnieju międzynarodowego oraz rozgrywek o szampionat Austrii.

Według zamiaru kół, urządzających wspomniany turniej, zawody te mają ostatecznie rozstrzygnąć, czy system amerykańskiego mistrza bridge'owego Culbertson'a stoi ponad metodą wiedeńską.

Zaproszenia zostały już wysłane do 1500 znakomitych graczy bridge'owych oraz do klubów całego świata; oczekuje się również Culbertson'a, który będzie miał sposobność walczyć o mistrzostwo w turnieju z drużyną mistrzowską, prowadzoną przez wiedeńskiego mistrza dra Jerzego Tailler'a.

W walce o pierwszeństwo między wiedeńską a amerykańską szkołą chodzi o to, czy fantazja i zdolność zastosowania się — oba przymioty, stanowiące główną siłę drużyny wiedeńskiej — pokonać mogą logiczną organizację, dążność do mechanizacji i racjonalizacji licytacji bridge'owej, które stanowią metodę Culbertson'a. Podczas gdy metoda wiedeńska pozostawia poszczególnym partnerom swobodę fantazji i inicjatywy, a zatem jest niejako indywidualistyczna, opiera się system Culbertson'a na wyczerzeniu się pewnych reguł danej teorii. Można powiedzieć, że Wiedeńczycy uprawiają bridge jako sztukę. Amerykanie jako naukę. Tem ciekawszem jest, kto odniesie zwycięstwo.

Lwy w Anglii.



Ilustracja nasza przedstawia niezwykle, jak na Anglię widok, a mianowicie: parę lwów żyjących zupełnie swobodnie w ma-

łym lesie pod Londynem, który stanowi rodzaj zwierzyńca.

ZE SPORTU.

Jędrzejewska wicemistrzynią Berlina.

W poniedziałek, w turnieju tenisowym berlińskiego klubu Rot-Weiss rozegrano finał gry pojedynczej pań o mistrzostwo Berlina pomiędzy Krahwinkel i Jędrzejowską.

Jędrzejewska uległa po walce zaciętej w dwóch setach: 4:6 1:6.

Tym sposobem Polka zdobyła wice mistrzostwo Berlina. Jest to wielkim

sukcesem, zważywszy, że w zawodach brały udział czołowe tenisistki Europy.

W niedzielę w półfinale gry podwójnej pań zespół Jędrzejewska—Corbiere przegrał do świetnego dubla niemieckiego: Krahwinkel-Peitz w dwóch setach 5:7 i 6:8. Walka była zacięta i wyrównana.

Święto P. W. i F. W. w Przemyślu.

W Przemyślu rozpoczęło się w niedzielę święto WF. i PW. pod protektorem dowódcy OK. 10 gen. Tessaro.

W ramach tego święta odbył się dziś czwórmecz gier sportowych reprezentacji Warszawy, Lwowa, Krakowa i Przemyśla.

W siatkówce 1-sze miejsce zajął Kra-

ków, 2-gie Warszawa, 3-cie Lwów, 4 Przemyśl.

W koszykówce 1 Warszawa, 2 Przemyśl, 3 Lwów.

Na zakończenie odbył się bieg kolarski na 10 km. Pierwsze miejsce zajął Zacharko w czasie 17.59, 2 Leńczyk 18.20.

KRONIKA SPORTOWA.

NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE.

W niedzielę, 22 bm. odbędą się następujące zawody o mistrzostwo Ligi:

We Lwowie Czarni—Garbarnia; w Krakowie Cracovia—22 pp.; w Warszawie Legia—Warszawianka; w Poznaniu Warta—Wisła; w Katowicach Ruch—Pogoń.

W ramach mistrzostw A. kl. odbędą się spotkania: we Lwowie Haszonea—Polonia, Lechia—Pogoń I.B., Czarni I. B.—Ukraina. W Stanisławowie: Rewera—Drugi Sokół. W Stryju: Pogoń—Old Boy. W Rzeszowie Resovia—Świtez.

* * *

Haszonea—Ukraina 3:1 (3:0). Zawody towarzyskie.

Czarni I. B.—Świtez 1:0 (0:0). Zawody tow.

DYSKWALIFIKACJE PIŁKARZY.

Wydział gier i dysc. Ligi ukarał następujących graczy dyskwalifikacjami: Keller 3 tyg., Kubliński 2 tyg., Mysiak 1 tydz., Seichter (Cracovia) 2 tyg., Kotlarezyk 2 tyg., Suchocki 4 tyg.

GRY SPORTOWE WE LWOWIE.

Rozpoczęte mistrzostwa okręgowe w siatkówce pań, dały następujące wyniki: Sokół Macierz—AZS. 27:24, Dror—Rodzina Wojskowa 30:8, AZS.—Lechia 30:17, Sokół Macierz—Dror 30:18, Lechia—Rodzina Wojskowa 30:12.

MECZ BOKSERSKI CZARNI—REPR. LWOWA 12:4.

W poniedziałek rozegrano mecz Czarni—Reprez. Lwowa, w skład której wchodził zawodnicy Leopoldi, Staru i Rekordu. Zwycięstwo odniosła drużyna Czarnych w stosunku 12:4.

Wyniki poszcz. spotkań są następu-

jące: w. musza: Romanów (Cz.) wygrywa z Tuszkiewiczem (Start); w. kogucia: Wróbel (Pog.) wygrywa z Rybciem (Cz.); w. piórkowa: Wagner (Cz.) wygrywa z Hochem (Rekord); w. lekka: Czik (Cz.) wygrywa z Pospolita (Pog.); w. półśrednia: Kołodziej (Cz.) wygrywa z Edelmanem (Rek.); w. średnia: Brolik v-o.; w. półciężka: Bajtała (Cz.) z Szlagerem (R.); w. ciężka: Leonak (Pog.) z Przybylskim.

AZS. MISTRZEM POLSKI W LEK-KIEJ ATLETYCE NA ROK 1931.

W niedzielę w Łodzi rozegrano sporadyczną konkurencję. Sztafeta 3×1000 pomiędzy drużynami AZS. Warszawa i poznańskiej Warty, która miała decydować ostatecznie o zdobyciu drużynowego mistrzostwa Polski na rok 1931. Zwyciężyła drużyna AZS. w czasie: 7 m. 51 sek., co stanowi nowy rekord Polski. AZS. startował w kładzie: Jaworski, Kuźmicki i Kostrzewski.

Dzięki zwycięstwu temu ZAS. zdobył tytuł drużynowego mistrza Polski różnicą 1 punktu.

ZAWODY MOTOCYKLOWE W MYSŁOWICACH.

W Mysłowicach na torze żuźliwym rozegrano międzynarodowe zawody motocyklowe. Startowało około 20 zawodników. Najważniejszym wyścigiem był bieg na 5 okrążeń (1 okr. — 800 m.). Wygrał Breslauer (Katowice) mając na 3000 m. czas 1:47 sek. W wyścigu na 3000 m. o nagrodę m. Mysłowic zwyciężył Bogusławski (Mysłowice) w czasie 1:44 sek. Wypadkom ulegli między innymi: Nagengast (Poznań) i Rill (Niemcy). Publiczności — 10.000.

=□=

Program radiowy.

Środa, 18 maja.

Lwów (381). Godz. 11.45: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11.58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronom. w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Muzyka z płyt gramofon. 13.20: Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. 13.25—14.45: Przerwa. 14.45: Muzyka z płyt gramofonowych. 15.05: Komunikat go spodarczy oraz giełda pieniężna. 15.15: Lwowski kącik harcerski. 15.25: Audycja dla dzieci: „Przygoda kupca w Wenecji” wg. Wandy Młodnickiej w opr. p. Ady Arct-Jampolskiej. 15.40: Płyta gramofon. 15.45: Audycja dla dzieci ku uczczeniu „Dnia Dobrej Woli” — zorganizowana przez Ministerstwo WR. i OP. wespół z Polskim Radiem. 16.15: Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego. 16.20: „Szlakiem rozwoju radiotechniki”, wygl. dr. Tadeusz Malarski. 16.40: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum”. 16.55: Lekcja języka angielskiego (Lingua-phone). 17.10: Tr. z Wilna „Zdobycie Afryki”, wygl. prof. Bronisław Rydzewski. 17.35: Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 18.20: Fragmenty oper Mozarta, Belliniego i Donizettiego w wyk. Marii Korwin-Ostrowskiej (sopran). Akomp. p. T. Sereżyński. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Odczytanie programu na dzień następny. 19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza, korespondencje bieżące omówi inż. Wacław Tarkowski. 19.25: Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej. 19.40: Płyta gramofonowa. 19.45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00: Felieton „Idea przewodnia w „Tannhäuserze” R. Wagnera”, wygl. prof. Henryk Rydzewski. 20.15: Muzyka taneczna w wyk. orkiestry PR. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 21.00: Kwadrans literacki „Na polowanie”, fragm. z pow. Józefa Weyssenhoffa „Sprawa Dołęgi”. 21.15: Koncert poświęcony utworom Zygmunta Noskowskiego. Wykonawcy: chór Warszawskich Mieszkich Kół Śpiewaczych pod dyr. Tadeusza Czudowskiego. Zofia Adamska (wiołencz.), Irena Dubiska (skrzypce), Leokadia Nowacka-Ilska (fort.), Adam Dobosz (tenor), Mieczysław Szalecki (altówka), Jerzy Lefeld (akomp.) i Ludwik Urstein (fortepian i akomp.). 22.30: Dod. do Pras. Dziennika Radiowego. 22.35: Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. 22.40: Przerwa. 22.45: Odczyt w języku esperanto pt. „Kobiety w Polsce”, wygl. dr. Lidia Zamenhofówna. 23.00—24.00: Muzyka taneczna.

Czwartek, 19 maja.

Lwów (381). Godz. 11.45: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11.58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronom. w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. 12.15: „Co zmienić a co poprawić”, wygl. inż. Edward Baird. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonii Warsz. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Bronisława Wolfstala. Edward Bender (bas), Bolesław Kon (fort.) i Ludwik Urstein (akomp.). 14.00—14.45: Przerwa. 14.45: Muzyka z płyt gramofon. 15.05: Komunikat gospodarczy i giełda pieniężna. 15.15: Lwowski komunikat LOPP. 15.25: Odczyt. 15.45: Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 15.50: Program dla dzieci. Felieton dla młodzieży „Szyfrowe prace — Żeromskiego”, piera An. Dobrowolskiego. Felieton dla dzieci starszych piera B. Hertza: „Mistrz i uczeń”. 16.15: Przerwa. 16.20: Lekcja języka francuskiego (kurs średni). 16.40: Utwory Griega na fortepian w wyk. p. Marii Witanowskiej. 17.00: Muzyka z płyt gramofon. i „Silva Rerum”. 17.10: „Sandomierskie”, wygl. dr. Aleksander Patkowski. 17.35: Koncert Solistów. 1) Pieśni i arje operowe odsp. p. Zenon Humiecki (bas). 2) Utwory skrzypcowe w wyk. p. Igo Szafira. 3) Pieśni polskie i rosyjskie odsp. p. Teodor Bojko (tenor), akomp. p. Tad. Sereżyński. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Odczytanie programu na dzień następny. 19.15: Kom. rolniczy Przystosowania rolniczego. 19.25: „Nowicjusz tenisowy”, wygl. p. Leon Getter. 19.35: Komunikat Małop. Tow. Zachęty do chodowli koni. 19.40: Płyta gramofonowa. 19.45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00: Felieton pt. „Dusza okrętu”, wygl. p. Jim Poker. 20.15: Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. Zofia Terne (piosenki), akomp. L. Urstein. 21.15: Tr. z Wilna. Słuchowisko pt. „Barbara — jeszcze Gasztoldowa żona” — Magnuszewskiego. 22.00: Dod. do Prasowego Dziennika Radiowego. 22.05: Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. 22.10: Trans. rewii z „Morskiego Oka”. 23.15—24.00: Muzyka taneczna.

GRANAT NA SZKARPIE KOLEJOWYM.

Stanisławów. Strażnik kolejowy Reznicki, oczyszczając szkarpi kolejowy w Bednarowie, rozpałił obok toru kolejowego ogień celem zniszczenia nagromadzonych chwastów. W miejscu tem znajdował się granat, który w pewnej chwili eksplodował, raniąc strażnika ciężko w twarz i udo. Rannego odwieziono do lekarza w Kałuszu.

X i XI MUZA

Rok II.

Nr. 18.

Film w nauczaniu szkolnym.

W ostatnich swych numerach kolorowe „Kino” zamieściło dwa artykuły swego redaktora Leona Bruna, pełne autokrytycyzmu w rodzaju stwierdzeń: „Kino” reprezentuje kwitnącą oazę zdrowia, piękna, młodości i dobrego humoru. Równocześnie zwalcza Stefana Kiedrzyńskiego, który osłabił się poddać krytyce działalność publicystyczną tego rodzaju prasy filmowej. Nie wchodźmy w meritum sporu. „Kino” obok inspiracji walk różnych „garbomanjaków z dietrichowcami”, nieporównanej rubryki „Kamienie i kwiaty” i szeregu innych chwalebności prowadzi również bogate działy kroniki filmowej, a nawet czasem poświęci jakiej skromnej kacyk zagadnieniom artystycznym kina. Idzie nam o rzecz inną: o stosunek do młodzieży. Jeden z artykułów Bruna nosi tytuł: „Młodzież przepada za Kinem”, które według słów tej enuncjacji „szerzy kult dla piękna i zdrowia”. Dodajmy, że jest to piękno nie klasyczne, ale przeświadcające z poza koronkowego dessous, pomyślimy, że stosunek do sztuki filmowej reprezentuje na łamach tego pisma kult aktora — piękniśia i zainteresowanie jego prywatnym życiem. Popularna prasa filmowa podsyca psychozę kino-erotycznego fetyszyzmu wśród rzesz kinomanów, a wśród nich — młodzieży. Tutaj głos winno zabrać wychowawstwo, oczyścić stosunek młodzieży do dzieła sztuki filmowej od oparów niezdrowej emocji i sensacji. Zagranicą, w Niemczech zwłaszcza zagadnienie to oddawna już zainteresowało pedagogię.

Opierając się na artykule Walthera Guenthera (jeszcze z przed 8 lat!) można stwierdzić, że stosunek człowieka w latach dziecięcych i wczesno-młodzieńczych do zjawiska obrazu kinowego jest sam w sobie ciekawym zagadnieniem, które komplikuje się i przeinacza w zależności od wieku, płci, pochodzenia klasowego, wrodzonej po nadto inteligencji. W ogólnie zaobserwowanej średniej każda faza rozwoju dziecka posiada własny sposób reagowania na odbicie wyświetlanej ruchomej taśmy. Małe dzieci np. zajęte są samem zjawiskiem ruchu, który je zajmuje bez względu na kontekst treściowy. Później (tu wkracza się w najmłodszy wiek szkolny) pojawia się zainteresowanie treścią; powodzenie mają filmy baśniowe, a także zdjęcia z natury, reportaże filmowe. W tym wieku dziecko zdolne już jest do korzystania z filmu naukowego w zakresie nauczania poszczególnych przedmiotów. W wieku około lat 12 pojawia się zainteresowanie instalacją techniczną kina z pominięciem treści obrazu, do którego zresztą młodzież odnosi się — zgodnie z fazą rozwoju — krytycznie. Ustosunkowanie to zmienia się z czasem na zainteresowanie filmem: awanturniczym, cowboyskim i fantastycznym (wpływ lektury!). Stopniowo dopiero, po przekroczeniu lat 15-tu pojawia się u chłopca czy dziewczyny zrozumienie dla filmu artystycznego — fabularnego jako utworu sztuki. Ten właśnie okres rozwoju młodzieńczego należy otoczyć opieką. Jak czuwa się nad udostępnieniem uczniowi lektury dzieła literackiego, zrozumieniem utworu muzycznego, tak winno się zbliżyć do ucznia utwór filmowy. Na terenie szkół niemieckich istnieją kółka przyjaciół kina. Istnieje tam również kategoria nauczycieli objazdowych, którzy w poszczególnych szkołach mają szereg lekcji o kinie i jego utworach. Jeden z propagatorów filmu na terenie szkoły dr. Edgar Beyfus rzucił nawet myśl utworzenia normalnego przedmiotu nauki szkolnej: Filmkunde — wiedza o filmie. Jakże to dalekie od naszych stosunków. Dotąd pewnie bla-

ka się po bibliotekach popularna w swoim czasie broszurka: „Kino — nowy wróg młodzieży” (autora nie pamiętam!).

Jakiż z tego wywodu wysnuć można dla naszych warunków szkolnych odpowiednią moral? Jaką zasadę dydaktyczną przyjąć należy w przyswajaniu młodzieży wiadomości o sztuce filmowej? Zanim skonkretyzujemy odpowiedź, nie od rzeczy będzie przypomnieć, że środkiem pomocniczym jest tu oswajanie młodzieży z projekcją kinematograficzną, używaną przy nauczaniu innych przedmiotów. Chłopiec czy dziewczyna uczą się wtedy patrzeć na ruchomy obraz na ekranie, obserwować go i rozumieć. Jest to czynność analogiczna do uczenia się poprawnego, czytania dzieła literackiego. Na tej podstawie dochodzi się do uświadomienia procesów estetycznych, pełnego na nie reagowania. Rozbiór literacki „Ogniem i mieczem” poprzedza dokładne przeczytanie tej powieści; świadoma percepcja filmu Claira uwarunkowana jest umiejętnością „czytania” go. Język X Muzy w swej artystycznej postaci nie jest elementarna

czytanką. Jako konkluzję należy wysunąć

szereg postulatów

pod adresem władz szkolnych, uniwersyteckich i wychowawców:

Nauczyciele-poloniści:

1) polecić uczniom prowadzenie dzienniczka widzianych filmów, jak prowadzi się dzienniczkę lektur; kontrolować je.

2) na wzór wycieczek do teatru organizować wspólnie wyprawy na znane filmy; omawiać je dyskusyjnie.

3) zaznajamiać uczniów z historią i artystyzmem filmu.

Władze szkolne:

urządzać pokazy arcydzieł filmowych z prelekcjami.

Uniwersytety:

organizować lektoriaty sztuki filmowej dla kandydatów na nauczycieli (zwłaszcza polonistów).

Uracjonalizowanie stosunku młodzieży do filmu leży w kompetencji szkoły. Trzeba tylko zacząć.

B. W. Lewicki.

Wrażenia z kina prowincjonalnego.

Jaworów, w maju.

Hallo!

Dagower, Fritsch etc.

Rapsodia węgierska — dramat kobiet i wina, tańca i muzyki.

Z początku t. zw. aktualności dowiadujemy się o szalonej eskapadzie dwóch sportowców, przepływających bystre wody gdzieś w Ameryce. To znowu wypadnie nam śledzić z zapartym oddechem wspinanie się jakieś za wziętej alpinistki... w stroju kąpielowym (a może gimnastycznym). Aż wreszcie tamowały nawal uczyć wybuchu w szalonej radości, że królowa Marja rumuńska tak entuzjastycznie została przyjęta w Ameryce, że w drodze towarzyszył jej silny kordon policji itd.

RAPSODJA WĘGERSKA.

Akt I.

Więc oficerowie - huzarzy w świetnych szamerowanych mundurach, cudowny łan zhoża węgierskiego, kossiarze, dziewoje, wreszcie karjolka z cudowną twarzą znaną artystki i... romans. Sielanka w całej pełni — tylko młodemu porucznikowi brak 45.000 guldenów na kaucję do żeniaczki. Stąd nieporozumienia, łzy i gniewy — tragedia.

Wszystko piękne i wzruszające.

Gra aktorów bogata i ekspresywna (mówiąc poważnie) nie pozostawia nic do życzenia, dekoracja doskonała, pejzaże realistycznie odtworzone. Środowisko typowo węgierskie. Namietności gorące, szalone, wybuchające w skwarze krwi i upału letniego.

W namietnej atmosferze lipcowego wieczoru generałowa marzy i tęskni, zapominając o starym mężu — nad u-

chem jej drżą namietne tony czarownej muzyki skrzypiec, takie nęcące, ta kie kuszące, — gorące uczucie drży, wybiera, choćby do tego gajaka o nabrzmiałych żyłach, rozszalałych z miłości i uniżenia oczach, o tej twarzy tak biednej a tak ekspresywnej. Muzyka jego zdaje się płynąć i drgać w powietrzu — tak tylko zdaje się — bo na sali cisza grobowa, — och nie, jest, odzywał się z grającej szafy nagły ryk podobny do najniż. tonu rozstrojonej basetli. Nic to, nic, „graj cyganie, graj cyganie, co masz we krwi graj”.. i tak cię usłyszymy.

Serenada — duet węgierskiego uczucia, walka bez nadziei skrzypka z triumfującym porucznikiem. Gra cygan niby za pieniądze, najęty — ale gra siebie pod oknem bogdanki.

Na sali cisza — o nie, jest i czardasz jakieś porwane jego motywy przebijają się zwycięsko z poza setnych innych tonów ryczących, szumiących i syczących.

W kawiarni. Ciężka walka obrazównej dumy z uczuciem szczerem na tle kontrastowym hulanki i pijatyki. Młoda krew ożywia się, zaczyna szumić pod czarem czardasza. Widać rozmańniętione choć wesołe twarze Madziarów, widać, rozpetane w gwałtownym tempie narodowego tańca, nogi — a szafa pomaga, co sił i zdolności, by wreszcie, na szczęście nerwów, zamilknąć.

Trudno, ażeby szafa odczuła potrzeby podkładu muzycznego w kinie, ona zagra mazura polskiego do wtóru menueta w epoce porewolucyjnej (vide „Upiór w operze”).

y.

stawało po staremu: kiepskie filmy rosły ilościowo ale „propaganda” jakoś nie szła.

Jakby argument, uwydatniający absurdalność sytuacji, przyniósł ostatnio „Ilustrowany Kurier Codzienny” wiadomość o losie niektórych filmów polskich zagranicą. Oto np. „Na Sybir” Henryka Szaro eksploatowany jest przez komunistyczne biuro „Prometeusz” — po wycięciu ustępów niewątpliwie „polskich” — jako sowiecki propagandowy film o walce z caratem. (Przypominamy tu, że ten sam film wyświetlany jest na Łotwie pod tytułem „Proszczaj matuszka Rossija”).

Podobny los spotkał „Wiatr od morza” Czyńskiego, który to film eksploatacja niemiecka po opuszczeniu niektórych napisów, puściła na swoje ekrany jako obraz o braterstwie oficerów niemieckich.

Fakty te mówią same za siebie. Do dajmy, że wypadki te nie są w swoim rodzaju pierwsze. „Policmajster Tagiejew” siedł w swoim czasie w Niemczech jako obraz rosyjski, podobnie „Z dnia na dzień” we Francji i w innych krajach uchodzi za film rosyjski. Przykładów możnaby przytoczyć więcej. Świadczy to tylko o tem, że polskość filmu naszego polega tylko na miejscu produkcji i napisach. Nawet nasza „narodowa” tematyka daje się łatwo przerobić na użytek obcych i wrogich Polsce nacjonalizmów. Najwyższy czas z tem skończyć.

Nowy film Mamouljana

Obecnie na ekranach lwowskich odnosi triumfy film Roubena Mamouljana: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde” — będący świetną przeróbką niesamowitej powieści Stevensona. Film ten witany był niedawno z entuzjazmem w Paryżu. Tymczasem twórca jego — Mamouljan przystępuje w Hollywood do realizacji nowego filmu p. t. „Love me to night”. Wystąpi w nim znana z lubitschowskiej „Parady miłości” para: Maurice Chevalier i Jeanette MacDonald. Jak widzimy, Mamouljan przeszedł w świat niesamowitości, teraz znów wkracza w „lżejsze” rejonny.

Z srebrnego ekranu.

ŚWIT: „KRÓL WALCA”.

Produkcja europejska, realizator Konrad Wiene.

Jako pierwszy swój program zade-monstrował „Świt” film słynnego Winięgo, osnuty na życiu muzyka Jana Straussa.

Wprawdzie filmy biograficzne niejednokrotnie już stanowiły substrat artystycznej produkcji ekranu, ten jednak film nie może się poszczycić pewnym sukcesem. Synchronizowane udźwiękowienie mocno szwankuje. — Gra aktorów — również.

Film Winięgo o Straussie miał już w tym sezonie zwycięskiego — jeśli idzie o porównanie — konkurenta. Był to „Żar calca”, którego twórcą jest Manfred Noa.

Polskie filmy na użytek Sowietów i Niemiec.

Wielokrotnie już interpelowano ze strony sfer artystycznych i rzesz publiczności polskich producentów filmowych, poco i dla kogo fabrykuje się różne pseudo - patriotyczne obrazy w rodzaju „10-ciu z Pawiaka”, pseudo-

psychologiczne dramidło i rzekomo propagandowe w typie „Uwiedzionej”, nie mówiąc już o niechlubnej galerii przeróbek z literatury. Tłumaczono się wtedy racją wskrzeszenia przeszłości i propagandy. Polski zagranicą. I zo-

„Sama praca nie może rozwinąć przedsiębiorstwa. Jest rzeczą absolutnie konieczną, ażeby część wysiłku w każdym interesie i to część nie najpośledniejszą obrócić w reklamę.

..... i z wszystkich środków reklam — bezsprzecznie najlepszym dotąd — dziennik — on przemawia ustawicznie do publiczności, on jest jej interesującym i pouczającym przyjacielem, on ma być i będzie w dziale ogłoszeniowym miarodajnym doradcą publiczności”.

ANDREW CARNEGIE.

SPRAWY NAFTOWE

Walne Zgromadzenie Kraj. Tow. Naftowego.

Dnia 11 bm. odbyło się Doroczne Walne Zebranie Krajowego Towarzystwa Naftowego w Izbie Przemysłowo-Handlowej we Lwowie.

Zebranie otworzył dłuższem przemówieniem prezes Długosz. W przemówieniu swem omówił przede wszystkim zagadnienie organizacji przemysłu naftowego i apelował do okazania maksimum dobrej woli i wzajemnej ustepliwości w toczących się obecnie pertraktacjach między poszczególnymi grupami przemysłu naftowego.

Z kolei złożył dr. Schoetzel sprawozdanie z działalności Towarzystwa w roku 1931. Podobnie, jak w ubiegłych latach opracowywało biuro sprawozdanie miesięczne, opinie, informacje itp. dla użytku władz, instytucji i prasy. Poza tem brało udział w ustalaniu cen gazu ziemnego i płac robotniczych.

Wydawnictwo „Przemysłu Naftowego” rozpoczęło obecnie 6-ty rok istnienia. W roku sprawozdawczym wprowadzono specjalny dział gospodarczy, redagowany przy wydawniczej pomocy Syndykatu Przemysłu Naftowego.

Biuro Krajowego Towarzystwa Naftowego objęło również agendy Komitetu Redakcyjnego „Podręcznika Naftowego”. W roku sprawozdawczym ukazał się I-szy tom tego podręcznika. (Geologia Naftowa).

Sprawozdanie omawia następnie sprawę kodyfikacji prawa naftow. oraz akcję Towarzystwa w sprawie ustawy o państwowym funduszu drogowym, w sprawach podatkowych, celnych, taryfowych itp. w którym to kierunku opracowano szereg memorjów i opinii. Krajowe Tow. Naftowe brało w ub. roku udział w organizacji V Zjazdu Naftowego oraz III Zjazdu Geologiczno - Naftowego.

Jednym z najważniejszych problemów, który wystąpił z całą siłą w drugiej połowie 1931 r. była sprawa organizacji przemysłu naftowego. Wobec istniejących trudności, inicjatywę w tym kierunku ujął Rząd, powierając misję skonsolidowania przemysłu naftowego p. Szydłowskiemu.

Krajowe Towarzystwo Naftowe pozostawało z p. inż. Szydłowskim w ścisłym kontakcie przez cały czas jego misji i starało się wszelkimi środkami do dyspozycji środkami ułatwić mu trudne jego zadanie: zorganizowano konferencje przedwstępne, biuro Towarzystwa było pomocne przy układaniu znanego kwestionariusza w sprawie reorganizacji przemysłu, zorganizowano szereg posiedzeń po rozesłaniu ankiety. Towarzystwo pozostawało stale w kontakcie z ugrupowaniami przemysłu naftowego, informując zarówno prasę jak i poszczególne instytucje i osobistości o przebiegu całej akcji.

Ponieważ rezultaty misji p. inż. Szydłowskiego osiągnięte zostały dopiero w r. 1932, a ponadto sprawa organizacji nie została jeszcze załatwiona, i jest obecnie przedmiotem dalszej ożywionej akcji, przeto szczegółowego omówienia tego problemu sprawozdanie Towarzystwa nie podaje, jak również nie zajmuje się z tych samych powodów wydaną niedawno „Ustawą o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym”.

W końcu omawia sprawozdanie sprawę mieszanek napędowych. W okresie sprawozdawczym dała się zauważyć dalsza niezwykle ożywiona kampania sfer rolniczych zo wprowadzeniem ustawowego przymusu stosowania mieszanek benzynowo - spirytusowych. Przeciwdziałając tej akcji rozwinęło Towarzystwo żywą działalność zarówno na terenie poszczególnych izb Przemysłowo-Handlo-

wych, jak i w prasie, zwalczając szkodliwe dla przemysłu naftowego zamierzenia.

Co się tyczy mieszanek benzolowych — rozwinęło akcję za obciążeniem benzolu podatkiem konsumcyjnym, co podyktowane jest względami słuszności, jako zrównanie szans benzyny i benzolu na rynku materiałów napędowych. Gotowy już projekt ustawy, ujmujący ten problem w sposób dla przemysłu naftowego naogół korzystny nie ujrzał światła dziennego na skutek starań przemysłu górnośląskiego.

Kwestja mieszanek napędowych aczkolwiek niezmiennie aktualna i doniosła, zeszła chwilowo na plan drugi

w zamierzeniach Rządu i czeka na swe rozwiązanie po dojściu do skutku organizacji przemysłu naftowego.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania oraz preliminarza budżetowego na rok 1932 i dokonaniu wyborów uzupełniających do wydziału Towarzystwa zajęło się Walne Zgromadzenie sprawą przystąpienia Towarzystwa do organizowanego obecnie Centralnego Związku Przemysłu Polskiego.

Wobec zastrzeżeń, jakie w tym kierunku wysunęli reprezentanci grupy polskich przemysłowców naftowych, odłożono załatwienie tej sprawy do następnego Walnego Zgromadzenia.

S. S.

II-ga Wystawa Gazowa na Targach Wschodnich.

Doroczne Targi Wschodnie we Lwowie dają doskonałą sposobność nawiązania bezpośredniego kontaktu między wytwórcą a konsumentem, jak również zetknięcia się poszczególnych gałęzi przemysłu.

Szczególnie jeśli chodzi o przemysł naftowy i przemysł gazu ziemnego, są Targi Wschodnie pierwszorzędnym terenem dla przedstawienia całokształtu wytwórczości.

Mając powyższe względy na oku, zorganizował „Instytut Gazowy” we Lwowie w ub. roku na XI Targach Wschodnich „Wystawę Gazową”, która dała przegląd wszelkiego rodzaju zastosowania gazu ziemnego i jego produktów, oraz wytwórczości aparatów i maszyn, urządzeń itp., używanych w przemyśle naftowym i gazowym.

Wystawa ta wzbudziła niezwykle silne zainteresowanie. Wzięły w niej udział tak przedsiębiorstwa naftowe i gazowe, jak też wytwórcie urządzeń instalacyjnych, palnikowych, ogrzewniczych, pomiarowych i laboratoryjnych, oraz instytucje naukowe, doświadczone i organizacje przemysłu naftowego.

Korzystne rezultaty, osiągnięte w ubiegłym roku, jak również chęć dalszego pogłębienia nawiązanego w ten sposób kontaktu wszystkich kół zainteresowanych, skłoniły Instytut do zorganizowania w bieżącym roku, w porozumieniu z dyrekcją Targów Wschodnich II-giej Wystawy Gazowej.

Organizacja Wystawy dąży w tym kierunku, aby wszelki postęp, osiągnięty w ub. roku w technice gazowej, oraz we wszystkich działach przemysłu pomocniczego, znalazł swój wyraz na tej wystawie. Przegląd taki będzie niezawodnie nowym impulsem w rozwoju tak wytwórczości, jak i konsumcji.

Dla celów wystawy, przeznaczony został specjalny dział w pawilonie „Nafta” położonym w centralnym punkcie Targów Wschodnich. Do pawilonu tego doprowadzony został osobny rurociąg gazu ziemnego, co umożliwia urządzenie na miejscu wszelkich pokazów.

Wystawa, podobnie jak w ub. roku, wzbudziła silne zainteresowanie nie tylko wśród kół przemysłu naftowego i gazu ziemnego, lecz w dużym stopniu wśród wytwórców urządzeń, które tak w przemyśle gazowym jak i naftowym mogą znaleźć zastosowanie. Jest to dowodem, że przemysł krajowy dostosowuje swoją produkcję do potrzeb konsumentów, oraz rozwijającego się stale przemysłu ziemnego i pragnie kontakt z tym przemysłem utrwalić.

S.

Naftowy przemysł kopalniany w marcu 1932 roku.

Wydobycie ropy.

W marcu 1932 r. wydobyto ogółem w Polsce 4.808 cyst. ropy*) naftowej, czyli o 242 cyst. więcej aniżeli w miesiącu poprzednim.

W szczególności wydobyto w marcu 1932 r. z kopalń okręgu górniczego:

Drohobycz	3.631 cyst.
Jasło	812 cyst.
Stanisławów	365 cyst.

Razem wszystkie okręgi 4.808 cyst. (+242 cyst.).

Po odliczeniu od wydobycia brutto ropy użytej w marcu na opał (13 cyst.) i zanieczyszczenia (157 cyst.), pozostaje produkcja czysta (netto) 4.638 cystern.

Ilość ropy odfłoczzonej przez przedsiębiorstwa naftowo - wiercnicze, wynosiła w marcu 1932 r. — 4.561 cyst.

Z tej liczby na okręg Drohobycz przypada 3.396 cyst., na okręg Jasło

*) Dany statystyczne Izby pracodawców w Boryslawiu.

776 cyst. i na okręg Stanisławów 389 cystern.

Zapasy ropy w Polsce z końcem marca 1932 r. w zbiornikach na kopalniach i w magazynach Towarzystw tłoczniowych wynosiły ogółem 2.114 cyst. tj. o 174 cyst. więcej aniżeli w lutym br.

Cena ropy wedle notowań Tow. „Petrolea” wynosiła w marcu 1932 r. zł. 1.579'00 = dol. 177'37.

Wydobycie gazu ziemnego.

Ilość gazu ziemnego wydobytego w Polsce w ciągu marca 1932 r. wynosiła ogółem 41.273.344 m. sześć., a w szczególności: w okręgu drohobyckim 28.596.771 m. sześć., w okręgu jasielskim 8.523.909 m. sześć. i w okręgu stanisławowskim 4.152.664 m. sześć.

Wielkie firmy naftowe wydobyły ze swoich kopalń ogółem 28.513.683 m. s. gazu (69 proc.) a w szczególności: w okręgu Drohobycz 20.251.355 m. sześć., w okręgu Jasło 5.202.119 m. sześć. i w okręgu Stanisławów 3.060.209 m. sześć.

Wytwórczość gazoliny.

Z ogólnej ilości wydobytego gazu w

marcu 1932 r. przerobiono 53,9 proc. na gazolinę. W okręgu drohobyckim przerobiono 17.826.511 m. sześć., w okręgu jasielskim 1.602.090 m. sześć. i w okręgu stanisławowskim 2.821.928 m. sześć. czyli ogółem 22.250.529 m. sześć.

Czynnych fabryk gazoliny było w rejonie boryslawskim 15, w Drohobyczu 1, w Schodnicy 2, w Rypnem 1, w Bitkowie 2, w Grabownicy 1, w Równem 1, czyli razem 23.

Ogółem wytworzono w miesiącu marcu 1932 r. — 347 cyst. gazoliny, czyli w porównaniu z miesiącem lutym br. o 20 cyst. więcej.

Ilość robotników zatrudnionych we fabrykach gazoliny wynosiła w okresie sprawozdawczym 298, urzędników 37.

W marcu dostarczono krajowym rafineriom 3.383.288 kg. gazoliny.

Cena gazoliny w miesiącu sprawozdawczym wynosiła dol. 580'00 za 1 cyst. (10.000 kg.).

W miesiącu sprawozdawczym uruchomiono nową fabrykę gazoliny na kopalni „Henryk” w Tustanowicach własność inż. Skoczyńskiego i dra Niedzielskiego.

Wydobycie wosku ziemnego.

W ciągu marca 1932 r. wydobyto w Polsce 83.000 kg. wosku. Kopalnia wosku „Boryslaw” w Boryslawiu wyprodukowała 65.500 kg., zaś kopalnia w Dźwiniaczu 17.500 kg.

W miesiącu sprawozdawczym wywieziono zagranicę 20.900 kg. wosku. Całą tę ilość wywieziono do Niemiec.

W zapasie pozostawało z końcem marca br. 72.162 kg. wosku a to: w Boryslawiu 32.818 kg., a w Dźwiniaczu 39.344 kg.

W marcu 1932 r. zatrudniała kopalnia „Boryslaw” w Boryslawiu 239 robotników, kopalnia w Dźwiniaczu 215 robotników, czyli razem 454 robotników.

Cena wosku ziemnego w marcu roku 1932 wynosiła zł. 324'00 za 100 kg.

Stan ruchu otworów świdrowych.

Z końcem marca 1932 r. było w Polsce ogółem 2.967 szybów czynnych, a w szczególności: samopłynnych 16, tłokowanych 375, łyżkowanych 250, pompowanych 2.022 i wyłącznie gazowych 166, w wierceniu 58, w wierceniu i produkcji 45, w instrumentacji i rekonstrukcji 35.

W miesiącu sprawozdawczym uruchomiono w okręgu drohobyckim 2 nowe otwory świdrowe a to: w Stańkowej (Kempner III — St. Nobel) i w Wańkowej (Brelków 81 — Małopolska), oraz w okręgu jasielskim 1 nowy otwór świdrowy w Harkłowej (Nr. 152 — Małopolska).

Kronika naftowa.

— Cena ropy naftowej marki Boryslaw-Tustanowice przypadającej na udziały brutto na miesiąc kwiecień 1932 r. ustalona została w wysokości 1.580 zł. za 1 wagon à 10 ton.

— „Przemysł Naftowy” zeszyt 8-ny przynosi treść następującą: Dr. Schaetzel: „Nowa organizacja przemysłu naftowego”. J. Limbachowa: „G. obrazach mikroskopowych mieszanek smół z asfaltami polskimi”. Patryk-Ziołkowski: „Przeróbka gazu ziemnego z parą wodną na mieszanki wodorowe”. „Konferencja w Ministerstwie Przem. i Handlu”. Zeszyt uzupełnia dział sprawozdawczy oraz wiadomości bieżące i przegląd zagraniczny.

— Umowa sowiecko-austriacka w sprawie dostawy produktów naftowych. Jak podaje „Polska Gospodarka”, zawarł sowiecki trust naftowy po dłuższych pertraktacjach umowę z kartelem austriackim, w myśl której ZSRR, dostarczać będzie 3000 wagonów benzyny rocznie, tj. około 25 proc. całego zapotrzebowania Austrii. Umowa jest dwuletnia, wiąże się ona ze zwiększeniem zakupów sowieckich w Austrii. Import dokonywany będzie przez port w Fiume w ładunkach zbiorowych wprost z Noworosijska.

— Not. udziałów brutto wg. „Petrolu” (ceny orient.) w placeniu za 1/16 udz. w dol.: Andrzej 15; Apollo, Izidor, Dawid II. 25; Aleksander I. II, III. —; Abazia —; Adela, Mraźnica 25; Aldona — Juris 100;

Arkadia—Eros—Psyche 35; Anuška 70; Arkadia 30; Bonaparte 22; Bronisław 40; Bitumen Grunfeld 125; Banzay —; Bernard (stara i nowa dzierzawa) 20; Borysławski II —; Bohdan 75; Czesław—Sosnowski 115; Dziunia —; Elenora 18—20; Elgin —; Elżbieta —; Ekwivalent 120; Edyta—Ella 45; Emil Parnas 70; Fausty-na 30; Flora 25; Foch I (Zyta) 65; Guido (Giblan) 1944 r. 55; Gdańsk 1953 r. 70; Gdańsk 1948 r. 60; Harding I, II i III 20; Halina 45; Ignacy 15; Jutrzenka-Borysław 20; Jan Kanty —; Jakób—Limanowa —; Karol Sydonia 75; Książ Katz 65; Kola-taj 1942 r. 38—40; 1948 r. 45; Kopernik—; Linka 15; Lohengrin—Parsifal —; Maria Teresa I. 25; III. 40; IV. 22; V. 20; Ma-ria 50; Mina — Tyran 35; Moneta —; Ni-na 85; Oceania —; Piast 15; Pogoń w ca-ł. terenie 10; Pax do r. 1933 70; Pax do r. 1958 125; Piast (stara i nowa dzierzawa) 25; Promień —; Ropa (Mrażnica) —; Renee —; Rockefeller —; Saksonia do 1957 r. 80; Siłki —; Sassyk VI. 40; Skarb I. II, III. —; Sikorski I. II. 150; Sta-nisław —; Tadzio 10; Toniusin II. —; IV. —; Tryskaj (stara i nowa dzierzawa) 10; Violetta (Mrażnica) 135; Wiliam —; Wybuc —; Waliszko 90; Walka 55; Wal-ka (stara i nowa dzierzawa) 100; Wiara 70; Wołodyjowski I. —; Wilson 10; Yvon-ne —; Zawisza czarny I. 25; II. 15—18; Zygmunt 125; Zuzanna 70. Notowania (ce-ny orientacyjne) w płaceniu 1/32 udz. w dol.: Angela—Mrażnica 220; Br.—Nobel 60; Berta I. II. —; Bertold I. III. 40; Gottfried 25; Hołodyszcze Gal. 80; Józef 40; Kon-rad Brugger 175; Konrad 100; Lindenbaum I. 700; II. 190; Mary Padua—Vulcan 25; Milano 15; Monte Carlo Oil Sp. 15; Pił-sudski I. 5; II. 10; III. 5; Photogen 20; Pontresina Gal. 50; Brit 10; Ratoczyn (115 mg.) 65; Ratoczyn (88 mg.) 40; Rella Mella 20; Silva Plana 110; Union 70; Vul-kan—Horod 10; Wanda Galicja 10; Zojka Gal. 35; Zyghard 25. W ciągu ostatnich 2 tygodni panował nastrój słaby na rynku udziałów naftowych. Zniżki nie przekra-czały przeciętnie 10 proc. (PAT).

Z giełdy.

GIEŁDA PIENIEŻNA

Lwów, dnia 17 maja.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.85 i pół.

W transakcjach międzybankowych placono za: N. York 8.89 i pół—8.90. Londyn 32.45—32.65. Zurich 174.20—174.50. Praga 26.36—26.41. Berlin 212—212.50. Paryż 35.10—35.20.

Na giełdzie akcyjnej usposobienie słabe. Poza skromną transakcją 4 proc. obligacja mi komun. Banku Kraj. po zł. 29; w in-nych papierach transakcji nie było.

Tendencja utrzymana.

Poza giełdą w płaceniu: Jaworzno 9 zł. pożycz. inwestycyjna 89.

Z GIEŁDY PIENIEŻNEJ W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 17 maja. (G). Obroty większe. Tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.87 i jedna czwarta. Rubel

złoty 4.85. Gram czystego złota 59244. Dewiza na Berlin w obrotach między bankowych 212.70. Marki niemieckie banknoty w obrotach prywatnych 211.25 do 211.50. Funt szterling w o-brotach prywatnych 32. Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych przeważnie słabsza. Obroty akcjami minimalne.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

Za 100 kg. loco stacja nada- wania paritas 200 km.	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1931	29.—	29.50
pszenica zbiorowa ex 1931	27.75	28.25
żyto jednol. ex 1931	26.75	27.—
żyto zbiorowe ex 1931	25.—	25.25
jęczmień browarowy	22.—	24.—
„ przemiałowy	17.25	17.75
„ pastewny	15.25	15.75
owies małop. ex 1931	20.50	21.—
„ zbiorowy	19.50	20.—
„ niezadeszczony	25.50	26.50
kukurudza krajowa	21.—	22.—
ziemiaki przemysłowe	2.80	3.—
fasola biała	19.—	21.—
„ kolorowa } z workiem	—	—25
„ krasa	28.—	29.—
groch Victoria	28.—	30.—
„ polny	26.—	27.—
bobik	21.—	21.—
wyka czarna	22.—	23.—
„ szara	20.—	21.—
siano słodkie prasow.	9.—	10.—
słonia prasowana	4.50	5.—
hreczka pastewna	15.50	16.—
„ przemiałowa	19.—	20.—
len	34.—	35.—
siemię konopne	28.—	30.—
rzepak ozimy ex 1931	30.—	31.—
otręby żytnie	14.—	14.25
„ pszenne	12.75	13.—
kasza boczna 50% poi.	37.—	39.—
kasza jaglana	45.—	48.—
proso krajowe	22.50	23.—
makuchy lniane	23.—	24.—
mak niesiński	100.—	110.—
„ siwy	—	—
konieczyna czerw. natur.	170.—	190.—

Za 100 kg. loco wagon Lwów towar proveniencji woj. lwow. na wschod od Lwowa.	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1931	31.—	31.50
„ zbiorowa	29.75	30.25
żyto jednolite ex 1931	28.25	28.50
„ zbiorowe	27.50	27.75
jęczmień przemiałowy	17.25	17.75
owies małop. ex 1931	23.—	23.50
„ dworski niezad.	28.—	29.—
mąka pszenna luksusowa	51.50	52.50
„ 65%	47.50	48.50
„ żytnia typ urzędowy	44.—	45.—
otręby żytnie	14.—	14.25
„ pszenne	15.50	16.—
siano	10.—	11.—
kasza jęczmienna grubsza	33.—	35.—
jęczmak Nr. 10.	33.—	35.—

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 17 maja.

Na giełdzie obroty prawie we wszyst-kich artykułach. Zboża chlebowe, jęcz-

mień, owies utrzymują się w cenie; hrecz-ka podrożała, natomiast fasola keasa, groch, mąka pszenna zniżkują w cenie.

Tendencja naogół utrzymana, usposo-bienie ożywione.

S. p. Albert Thomas.



Dnia 8 bm. zmarł w Paryżu dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy Albert Thomas.

W podróży

w hotelach, czytelniach,
księgarniach dworco-
wych itp. należy żądać

SŁOWO POLSKIE

OGŁOSZENIA

POSAD POSZUKUJA

AGENCI

do przyjmowania zamówień na wieczne pióra na raty poszukiwani. Stała pensja i prowizja. Oferty: Dom Wysyłkowy I. Ro-senberg. Warszawa. Bieleńska 15 118.

INTELEGENNA

ze średnim, pedagogicznym wykształce-niem panienska, poszukuje posady na wy-jazd od 1 lipca jako wychowawczyni do dzieci, przytem chętnie wyręczy paną do-mu w gospodarstwie. Zgłoszenia pod „za-utrzymanie“.

SPRZEDAŻ

WYTWÓRNIA

lamp elektrycznych i wyrobów metalowych „Galwanja“, Żułńskiego 11, tel. 20-54. Ce-ny fabryczne! 1308

FORTEPIAN

króciutki, znakomity prawdziwie kupujący nabydzie bardzo korzystnie Skleniarski, Kopernika 26. 1488

SAMOCHOBY

okazyjne sprzedaje inż. Braun Lwów, Tar-nowskiego 7, tel. 74-98. 1418

WOLNE POSADY

POSZUKUJEMY

fachowca na kierownicze stanowisko z wiel-kim kapitałem. Oferty do administracji pod „Motocyklista“. 1501

Z DROJOWISKA

LETNISKO FELSZTYN-DWÓR

sezon od 1 czerwca, duży park, tenis, las, rzeka w pobliżu, Kościół, poczta, opieka, lekarz również. Kuchnia na masle. Zgło-szenia Felsztyn dwór. 1504

KUPNO

KUPIĘ

okazyjnie: lampę elektr., kredens (jadalnie), dywan w dobrym stanie Tel 97 69. 1510

KUPIĘ

za gotówkę dom nowy, 3—4 pokoi, ewen-tualnie 2 mieszkania po 3 pokoje jedno wolne. Mały ogródek lub bez, komfort okolica Zoji, Leatynskiej, Zielonej, Góry Jacka, Łyczakowskiej. Administracja Z. L. 1506

ROŻNE

Najczystsze PANTOFLE,

MESZTY płóciane i skórzane SANDAŁY i t. p. obuwie poleca i wykonuje znana

Wytwórnia pantofli

Lwów, ul. Wronawska 4. Tel. 59-88.

1309

SPIENIEŻENIE

złota, srebra, piezozow, także zastawio-nych używanych sztucznych zębów, repara-tury, uskutecznia jak najsolamiej Strauch, złotnik, Lwów, Bernsteina 10, I. piętro. 1505

Czyniąc zakupy, powołujcie się
na ogłoszenia
w „SŁOWIE POLSKIM“.

WILLIAM J. LOCKE. 51) DZIKI AMOS.

(The Coming of Amos).

Przekład autoryzowany z angielskiego. Przedruk wzbroniony.

(Ciąg dalszy.)

— Przed laty pracowałem z Muriel nad traktatem o szatach liturgicznych. Teraz obchodzą mnie tylko jej galan-ki.

Sklonił się szarmancko żonie, która roześmiała się pogodnie. W swej doj-rzałej tuszy wyglądała jak Junona i dbała o to, żeby się ubierać do twa-rzy i do figury.

Amos, posilwszy się, przysunął krze-sło do kominka i oparł nogi na kracie.

— Chłopce — zawołała Muriel — masz zabłocone buty.

I tak było. Na posadzkę upadło kil-ka grudek mokrej gliny, Amos popa-trzył na nie ze skruchą.

— Ale przecie ciocia nie pozwoli mi przychodzić do salonu w porannych, miękkich pantoflach.

Nie zmienił się. W Cannes, w czasie jego pobytu, było sucho i słonecznie i nie miałem możliwości zwrócić mu uwa-gi na obuwie.

— Powinieneś zmienić buty — rze-kała Muriel.

Amos wstał potulnie i wyszedł z po-koju ciężkim, kołyszącym krokiem.

— Kochany chłopak — rzekła Mu-riel. — Łagodny jak baranek i cywili-zuje się z dnia na dzień.

— Cudowna, surowa glina — dodał biskup. — Można z niej ulepić, co się komu podoba.

— Dolly mówiła mi, że chcesz ule-pić z niego pastora.

— Dolly mówi, co jej ślina na język przyniesie — uśmiechnął się biskup. — Ale przypuśćmy, że mam taki zamiar, to co byś miał przeciwko temu?

Zacząłem argumentować.

Dorcas chciała, żebym mu pokazał świat. Uważała, że surowe wychowa-nie zdala od ludzi itd., itd.

— Ale z tego nie wynika, że chciała, żeby się zapoznał z dwoma przysia-ciółmi świata: Ciałem i Szatanem — odrzucił żartobliwie biskup. — Czy uważasz, że Cannes jest dobrą szkołą życia?

— Idealną — odparłem. — Amos wal czy przeciwko Światu i Ciału, co się zaś tyczy Szatana, to go wyzwał w jego własnej norze i skrupował sznu-rami. Okazało się nawet, że nie było potrzeby, aby wyjeżdżał z Cannes.

Biskup potwierdził grzecznie, że słyszał to wszystko z ust i samego Amosa i Doroty. Ale co to była za je-dna, ta pani, którą Amos wziął w o-bronę, jak jaki błędny rycerz? Ziry-towany błyskiem w oczach Toma od-powiedziałem z pewnem uniesieniem i jeżeli nie pojął, jakim cudownym feno-

menem była Nadia, to nie z mojej wi-ny. Kiedy skończyłem i rzuciłem w ogień niedopałek zgasłego cygara, od-powiedział z właściwym sobie humo-rem, który mnie wprawił w jeszcze większą irytację:

— Rozumiem, że ta twoja księżna jest uroczą i że Amos mógł się w niej zadurzyć. Ale swoją drogą, jeżeli taka wielka dama jest skłonna zapłacić ob-wiesiowi za listy, które do niego pisa-ła, to w bezstronnym świadku budzi się podejrzenie co do treści tych li-stów. Mówię jako człowiek światowy.

— I jako sojusznik szatana — dokoń czyłem.

Z biskupami mogą rozmawiać do rzeczy tylko ich krewni. Śmiejąc się głośno, usłyszałem stłumiony okrzyk Muriel, która stała i patrzyła na mnie takim wzrokiem, jakby wszedł ze strzelbą do katedry i zaczął strzelać do chłopców na chórze.

Ale Tom odpowiedział mi tylko u-śmiechem.

Zegar na kominku wybił kwadrans. Biskup spojrzał dla sprawdzenia na swój zegarek.

— Na Boga, muszę już iść. Jestem przewodniczącym.

— Co to dzisiaj za zebranie? — za-pytała Muriel.

Za szyldkretowemi okularami Toma zamigotały wesołe iskierki.

— Diecezjalne zebranie Ligi Saba-

rowej, mającej na celu propagandę o-krucienstwa wśród chrześcijan. — Mam nadzieję, że nada mi się porazić Filistynów i rozbić ten komitet.

— Nie rozumiem — rzekłem.

— Jestem przeciwny ciasno pojęte-mu sabatanizmowi — odpowiedział. — Pisano mówi: „Pamiętaj, abyś się w dzień święty modlił“. To się powinno komentować dosłownie. To jest moje motto. Dzień odpoczynku powinien być dnem wesela.

— Ależ, mój drogi — zaprotestowa-łem. — Jeżeli zamienisz niedzielę w dzień wesela, to ludzie przestaną cho-dzić do kościoła.

Wzruszył ramionami.

— Niech nie chodzą. Wszystko mi jedno. Nie chce, żeby ludzie chodzili do kościoła z nudów, dlatego, że nie mo-gą iść nigdzie indziej.

— Ale jeżeli kościoły opustoszeją...

— I teraz są puste. O to właśnie idzie. Nim się człowiek poczuje szcze-śliwy w kościele, musi wpięć zna-leźć Boga.

— Jak nauczysz ludzi szukać Boga? Dotknął mego rękawa ręką i pod-niósł palec drugiej.

— Kochanku, to już nasza sprawa. My, duchowieństwo, nie na darmo ist-niejemy prawie od dwóch tysięcy lat.

(C. d. n.)